DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 230. Piątek, 6 (18) Października. 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.— Półrocznie rsr. 4.—Kwartalnie rsr. 2—Miesięcznie kop. 67 —Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.—Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Października.

Inspektor Szkół Miasta Warszawy podaje do wiadomości rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów i uczennic do szkół Elementarnych Rządowych wyznania mojżeszowego w Warszawie i na Pradze na półrocze pierwsze roku szkolnego 186⁷/₈, odbywać się będzie w każdej respective szkole, w godzinach od 9-ej do 12-ej przed południem, poczynając od dnia 11 (23) do 13 (25) Października, regularny zaś wykład nauk z dniem 15 (27) tego miesiąca rozpoczętym zostanie. Nadmienia przytem Inspektor, iż pobieranie nauk w rzeczonych szkołach jest bezpłatne. Pragnący więc uczęszczać winni się zgłosić w czasie oznaczonym do zapisu, przy złożeniu dowodu odbytej ospy szczepionej.

Awanse i nominacja.—Przez Najwyższy rozkaz z d. 25 września, posunięci zostali za odznaczenie się w służbie: w kawalerji: naczelnik osobnej kancelarji przy oberpolicmajstrze warszawskim, liczący się w kawalerji armji, rotmistrz *Hłasko*, na majora, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i w kawalerji armji;—w piechocie: komisarze policji warszawskiej, liczący się w piechocie armji podpułkownicy: *Rydzewski* i *Raznatowski*,— obaj na pułkowników, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i w piechocie armji,—wszyscy trzej ze starszeństwem od 30 sierpnia r. b.—Mianowany: w piechocie: uwolniony ze służby, ze sztabs-kapitanów, z 26-go mohilewskiego pułku piechoty, w stopniu kapitana, *Niemczenko*—referentem w zarządzie warszawskiego gubernjalnego naczelnika wojennego, z zaliczeniem do piechoty armji w poprzednim stopniu sztabs-kapitana. (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Października.

Wiadomości z państwa kościelnego są sprzeczne, bo kiedy *Monitor* donosi o zwycięztwie wojsk papiezkich pod Monte Libieti, z Florencji donoszą znów o zwycięztwie powstańców pod dowództwem Menottego, który stanął pod Nerola przy ujściu rzeczki Nera do Tybru. W każdym razie we Włoszech coraz silniej odzywają się głosy za wkroczeniem wojsk włoskich do państwa kościelnego, pomimo groźb dzienników półurzędowych francuzkich, które utrzymują, że gabinet tuileryjski uważałby podobne wkroczenie za *casus belli*. Dziennik *Opinione*, uważany za organ gabinetu florenckiego, powiada, że rząd włoski, pomimo groźb interwencji, będzie zmuszony przekroczyć granice państwa kościelnego, gdyż do tego spowodują go „interesa kraju, monarchji, porządku i wolności.”

Ważną chwilą w kwestji konkordatu w Austrji, było przyjęcie przez cesarza adresu wiedeńskiej rady gminnej, sądzono bowiem, że takowy zostanie odrzucony, albo ci co go podadzą zostaną surowo skarceni. Z odpowiedzi cesarza austrjackiego można wnosić, że rząd chce zająć pośrednie stanowisko pomiędzy dwoma stronami. Z Wiednia donoszą, że na radzie ministerjalnej pod przewodnictwem cesarza, postanowiono w odpowiedzi na adres biskupów wykazać konieczność rewizji konkordatu. Tymczasem rady gminne wielu miast czeskich w adresach swych oświadczają się za zniesieniem konkordatu. Zresztą, postępowanie biskupów cislitawskich potępiane jest tak przez paryzki *Constitutionnel* jak i przez angielski dziennik katolicki *Chronicle*.

Przez Konstantynopol potwierdza się wiadomość, że kandjoci odrzucają amnestję i propozycje robione im przez wielkiego wezyra Aali-paszę. Nie chcą oni, stosownie do jego wezwania, wysłać po 4 delegatów z każdego okręgu, dla naradzenia się nad reformami, lecz domagają się międzynarodowej komisji śledczej i głosowania powszechnego.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża.

Wiadomosci telegraficzne.

* *Paryż, 15 października. Monitor* dzisiejszy donosi o bitwie stoczonej 13-go b. m. w państwie kościelnem, w której oddział złożony z 90 żołnierzy papiezkich, odparł na bagnety 300 garibaldczyków, którzy szli do Monte-Libreti. Bandy zostały zmuszone do opuszczenia swych pozycij. (*Wolffs T. B.*)

* *Florencja, 14 października.* Forpoczty oddziału dowodzonego przez Menottego Garibaldego stoją pod Nerola. Obiega pogłoska, że rozstrzelano w Rzymie kilku ujętych z bronią w ręku powstańców, pomiędzy którymi znajdował się hr. Pagliacci. (*Tamże.*)

* *Florencja, 14 października.* Z państwa kościelnego donoszą, że zuawi papiezcy atakowali bandy dowodzone przez Menottego Garibaldego, lecz zostali pobici i zmuszeni do cofnięcia się ku Montemaggiore.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEDOUCZEK

(Ciąg dalszy *)

II.

Gdy nadszedł czas zapisywania uczniów, odwieziono Stasia do szkół i umieszczono go na stancji u ciotki. Egzamin (bardzo niewinny), poszedł mu dobrze, a mundur z czerwonym kołnierzem i zrzucenie sukienki, wynagrodziły po części przykrość rozstania się z rodzicami.

Nie mógł jeść, spać, przesiadywał ciągle u krawca, aż nareszcie włożył na siebie cały uniform—i chociaż w sierpniu były nadzwyczajne upały, chodził w płaszczu przez kilka tygodni, ażeby wiedziano przecież, że i on coś znaczy.

Ciotka Stasia, była wdową, posiadała przyzwoity kapitalik, nie miała dzieci, więc z całą radością przyjęła siostrzeńca i marzyła, że z niego będzie taki ładny i grzeczny chłopiec, jakiego dotąd nikt nie wychował.

Codziennie wieczorem, wnoszono do pokoju malca olbrzymią miednicę, a wdowa musiała go umyć własnemi rękami i umuskać mu włoski, żeby lepiej wyglądał.

To mycie było początkiem zatargów pomiędzy ciotką a siostrzeńcem, który szczególniej w jesieni, nie rad był owej elegancji i nareszcie wytargował sobie ciepłą wodę i honorarjum w ciastkach za swoją powolność. Później znowu, gdy Staś zaprzyjaźnił się z kolegami, zaczął biegać na grę w piłkę, wdowa przychodziła do rozpaczy, że zawsze jej wychowaniec zabrudzi białe majtki— i powraca z guzem lub siniakiem; ale koledzy lubili malca, bo był zwinny, odważny i jednozgodnie przyznali mu wyższość nad sobą, gdy bawiono się w ekstrę lub palanta.

Pochlebiało i to jego próżności, więc powracając do domu opowiadał ciotce jakich cudów dokazał.— Miałem, mówił, *dwie dusze, jako matka*, bo moi wszyscy *spalili się*, a na drugiej stronie było jeszcze osiem *dusz*; trzeba było *gonić* po metach i *zgoniłem* wszystkich.

Wdowa, nie rozumiała co są *dusze*, co to znaczy że inni się *spalili*, więc słuchała opowiadań jak bajki o żelaznym wilku, a gdy Staś kończył swoje, przypomniała mu o lekcjach, lub gromiła że pobiegł bez pozwolenia. W pierwszym razie, brał się do książki, której zawsze długo nie mógł znaleźć; w drugim, wychodził do sieni, a uchylając drzwi od kuchni, pytał się:

—Czy ciotka gniewa się jeszcze?

Wdowa wybuchała wtedy gniewem, a malec zamykał drzwi i spacerował po sieni. Za chwilę otwierał je znowu i mówił:

—Czy ciotka w dobrym humorze?

Ale jeszcze raz cofnąć się musiał. Dopiero, gdy pani Tadeuszowa Odrowążowa, przekonała się że chłopak nie wróci aż ona zamilknie, wychodziła do sieni i wołała:

—Pójdź-że, pójdź ty ladaco!

Wtedy Stanisław przychodził do pokoju, całował ją w rękę, ona go w głowę, otwierała się szafka, przysmaczek jaki wydostał się z szuflady—i oboje zaczynali czytać w najlepszej zgodzie: Staś lekcję, a ciotka powieść, zaczynając zawsze od końca, ażeby wiedzieć zawczasu, czy kochankowie pobrali się z sobą, czy pomarli.

O 9-ej wieczorem, słano łóżeczko Stasia, który kładł się niezwłocznie i opowiadał ciotce sen wczorajszy, a następnie, pani Tadeuszowa kładła sobie zawsze kabałę i chociaż nie chciwa, zamożna, a zawsze cieszyła się ujrzawszy dyskę karową, która ma znaczyć grube pieniądze. Często kabała robiła figielki i przepowiadała Stasiowi list romansowy, lub małżeństwo, gdy on miał siedzieć w kozie za swawolę, ale to zawsze działo się na przesileniu dnia z nocą, lub w skutek złego zebrania kart....

Rok szkolny upłynął i młody Buczycki przeszedł do klasy drugiej. Teraz przybyła mu do nauki historja, jeometrja i łacina. Z historją, szło jako tako, z jeometrją i ułamkami radził sobie przy pomocy korepetytora, ale łacina uwzięła się na niego! Nad łóżkiem miał przybite końcówki odmiany wyrazów, wypisane kolorami dla lepszego ich spamiętania; wstając i kładąc się, powtarzał zawsze *rosa, rosae, rosae rosam* i t. d., ale najczęściej w liczbie mnogiej uciął bąka, a ze wszystkich rzeczowników zupełnie dobrze

*) Patrz N° 228 i 229.

Bandy Menottego zwiększają się na skutek ciągłego przybywania ochotników. — *Opinione* broni postawy rządu włoskiego i oświadcza, że pomimo wszelkich groźb co do interwencji, rząd będzie musiał kazać swoim wojskom przekroczyć granicę państwa kościelnego, gdyż wymagają tego interesa ojczyzny, monarchji, porządku i wolności. (*Tamże*).

* *Monachjum, 14 października.* Podług telegramu z Wiednia, ogłoszonego w *Süddeutsche Presse*, baron Hübner nie wróci już na swe stanowisko ambasadora austrjackiego w Rzymie.—Odpowiedź ministrów na adres biskupów ma mieścić w sobie rozmaite uwagi, ganiące pominięcie ministerstwa odpowiedzialnego w kwestji adresu. (*Tamże*).

* *Wiedeń, 14 października.* Podana przez tutejszy *Fremdenblatt* wiadomość o zaręczynach arcyksięcia Ludwika Wiktora z księżniczką Zofją bawarską, uznaną została ze strony kompetentnej za bezzasadną. (*Tamże*).

* *Praga, 14 października.* Okólnik konsystorza wzywa głównie duchowieństwo, ażeby z powodu artykułu *Narodnich Listów*, wymierzonego przeciw konkordatowi, nie prenumerowało nadal pomienionego pisma; w zastosowaniu się do tego żądania, konsystorz będzie upatrywać dowód szczególnego posłuszeństwa. (*Die Presse.*)

* *Praga, 15 października.* Rada gminna miasta Trutnowa postanowiła wczoraj jednozgodnie podać do izby deputowanych adres za zniesieniem konkordatu. (*Tamże.*)

* *Budiejowice (Budweis), 14 października.* Tutejsza rada miejska postanowiła dziś znaczną większością, przyłączyć się do petycji rady miejskiej Wiednia do izby deputowanych za zniesieniem konkordatu. (*Tamże.*)

* *Schölinde, 15 października.* Tutejsza rada municypalna postanowiła dziś jednozgodnie podać petycję przeciw konkordatowi. (*Tamże.*)

* *Peszt, 14 października.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby magnatów, przyjęto prawo o pożyczce, przyczem minister skarbu oświadczył, że projekt prawa o wywłaszczeniu już jest gotowy, i że takowy przedłoży jutro izbie deputowanych. (*Cor. Bür.*)

* *Konstantynopol, 14 października.* W Epirze i Tessalji dokonywa się pobór do redyfów, w stosunku pięciu od sta ludności. W obec postawy nieprzyjacielskiej Serbji, uzbrojenia będą przyśpieszone. (*Wolffs T. B.*).

* *Berlin, 15 października.* Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego, na wniosek hr. Solms-Laubacha, dotychczasowe prezydium zostało na nowo wybrane. (*Tamże*).

* *Berlin, 15 października.* Król przyjmował w Baden-Baden radcę ambasady hr. Solms, który przyjechał z Paryża z depeszami; hr. Solms przybył dziś z rana do Berlina. (*Tamże*).

* *Berlin, 15 października. Staats Anz.* ogłasza projekt do prawa w przedmiocie pożyczki na marynarkę w wysokości 10 miljonów talarów, które realizowane być mają stopniowo. Procenta od pożyczki i termina spłaty oznaczone zostaną przez prezydium związkowe.—Książę następca tronu pruskiego, oraz jego małżonka i dwoje najmłodszych dzieci, wyjadą jutro do Baden, i po krótkim pobycie w Darmsztadzie i Brukseli, udadzą się do Anglji.—*N. Preus. Z.* pisze: Król usankcjonował prawa w przedmiocie paszportów i akcyzy od soli. Osobne ministerstwo dróg żelaznych, poczt i telegrafów nie zostanie utworzone. (*Tamże*).

---

* (Przegląd wojsk.) *Petersburg, 2 (14) października.* Przeglądowi wojsk, który odbył się dziś na polu marsowem, sprzyjała jak najpiękniejsza pogoda i sam przegląd był bardzo wspaniały. Najjaśniejszy Cesarz, którego fizjognomia świadczyła o wybornem zdrowiu i którego każdy był szczęśliwy oglądać po dość długiej nieobecności, powitany został przy przejeździe z jak największym zapałem przez niezmierne tłumy i okrzykami „hura” przez wojska. Po przeglądzie Jego Cesarska Mość, w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu i dostojnych członków Rodziny Cesarskiej, którzy znajdowali się na tej uroczystości, był na śniadaniu u Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Piotra Oldenburgskiego, którego pałac jest przyległy do pola marsowego. Najjaśniejszy Cesarz wrócił następnie do pałacu zimowego. (*Jour. de St. Pet.*)

* (Podróż J. C. W. W. K. Aleksego Aleksandrowicza.) Do *Kronszt. Wiestn.* piszą pod datą 26-go września: Dnia 11-go września przybył do Piraeus Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, na pokładzie fregaty *Aleksander Newski*, przeznaczonej do zostawania przy naszej eskadrze na wodach Archipelagu; na fregacie tej wywieszona już została flaga dowódcy eskadry. Jakkolwiek Jego Cesarska Wysokość udał się na brzeg zupełnie incognito, pomimo to powitany został przez mieszkańców z wielkiem spółczuciem. Po obejrzeniu Akropolisu wraz z otaczającemi go pomnikami niezrównanej sztuki starożytnych greków, Jego Cesarska Wysokość wrócił z miasta i odpłynął wieczorem do Rzymu na parostatku *Olga*, należącym do towarzystwa ruskiego żeglugi i handlu. Dnia 15 (27) września eskadra ruska miała podjąć kotwicę i udać się do brzegów Kandji po nową partję wychodźców.

---

* (Mowa naczelnika płockiej dyrekcji naukowej A. Popowa), miana na obiedzie u naczelnika gubernji, barona Wrangla w dniu 18 (30) września r. b., z powodu poświęcenia w tym dniu w Płocku przez najprzewielebniejszego Joanicjusza arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego, cerkwi prawosławnej, zamieszczona jest w całości w N° 215 *Warsz. Dniew.*

---

* (Losowanie do wojska). *Warsz. Dniew.* pisze: „Kilka pobieżnych spostrzeżeń zrobionych 2 (14) października, przy początku losowania do wojska, zawierają w sobie tyle znaczenia swego rodzaju, że same proszą się pod pióro. Byłem świadkiem losowania w barakach jerozolimskich, przez spisowych m. Warszawy. Dopóki miało miejsce sprawdzanie liczb i odbywało się kładzenie losów do futerałów, ogromny tłum młodzieży oddzielony od miejsca urzędowania drewnianemi kolumnami, był podniecany niecierpliwością zdecydowania swego losu. Ożywione rozmowy i wesoły śmiech, nieumilkający w tłumie ani na chwilę, wskazywał, że młodzież ożywiona jest wcale nie pochmurnem usposobieniem. Uważnie przypatrywałem się fizjonomjom i bez wszelkiej przesady mogę powiedzieć, że prawie wszystkie były spokojne i wyjaśnione; wielu wyrażało swe zadowolnione usposobienie takim głośnym śmiechem, że trzeba było przypominać o zachowaniu spokojności. Były wprawdzie i płaczliwe miny, ale przeważnie u tych, którzy zdołali dopełnić libacje Bachusowi, lecz z mych wypytywań okazało się, że ci spisowi naprzód płakali przy myśli rozstania się z żoną i dziećmi. Z tłumu, tu i owdzie odzywały się głosy: „Panowie, ja do wojska chcę!” Do szyldwacha stojącego w kepi zbliżyło się kilku spisowych z żarcikami: „Poczekaj pan, wkrótce i my dostaniemy przywilej być w czapce, kiedy wszyscy mają głowy odkryte!” Zaczęło się losowanie. „Bierz pierwszy lepszy!” wołają towarzysze, „Dobry będzie każdy, jakikolwiek” odpowiada spisowy, zapuszczając rękę w koło. Pewien mizerny na pozór młodzieniec, wyciągnąwszy los, z natężeniem śledzi jego rozwijanie, a kiedy okazał się numer rekrutski, zasępił się, płacze. „Dawaj go mnie, błaźnie,” zawołał ktoś z tłumu. Przy samym początku losowania, przystojny i dobrze ubrany młodzieniec (Ludwik Lück), wyciągnąwszy numer uwalniający od wojska, odszedł niechętnie, lecz po pewnym namyśle wrócił się i zaczął nalegająco prosić prezydenta miasta, prezydującego na posiedzeniu, o przyjęcie go do służby wojskowej. Prezydent pochwalił go za dobry przykład i obiecał zaspokoić jego chwalebne żądanie. „Teraz możesz iść do domu”, dodał on, „a za sześć dni to jest w chwili poboru przybądź tu”.—„Nie, już niech pan pozwoli, ja odrazu tu zostanę”, i został odprowadzony do izby rekrutów. Zaciekawiła mnie ta osobistość i chciałem dowiedzieć się, co pobudziło go do tego kroku. Okazało się że ostateczność nie miała tu miejsca; matka rekruta ma sklepik, a on sam jest tokarzem. „Wszystko jedno”, mówił on „i teraz pracuję na kawałek chleba, nie zawsze jest robota, a w wojsku, jeżeli będę dobrze służył, nietylko będę zupełnie zabezpieczony, lecz jeszcze zjednam sobie poważanie”. Te kilka nieprzystrojonych faktów najlepiej świadczy o usposobieniu, z jakiem polscy obywatele przystępują do losowania, i o powstającym u nich poglądzie na terazniejszą służbę wojskową. *L.*”

---

* (Szpital homeopatyczny w Wiedniu). Przytaczamy z broszury *Homeopatisch-klinische Studien* (Wien, 1852) następujące dane o ruchu chorych w homeopatycznym oddziale doktora Wurmsa, na Leopoldstadt w Wiedniu w 1850 roku: Przyjęto chorych 727, wyzdrowiało 567, otrzymało ulgę 86, przeniesiono do drugich oddziałów 2, umarło 42, pozostało 30. Stosunek śmiertelności był 6½ na sto. Należy dodać, że w liczbie zmarłych, 13 osób umarło na suchoty płucne, 1 na organiczną wadę w sercu, 2 na cholerę epidemiczną, 2 na wodę w piersiach i 3 na ospę naturalną, — razem 21 osób, czyli połowa 42 wypadków śmierci. Zatem ogólny stosunek śmiertelności do liczby chorych właściwie wynosi 3%. Wszystko to może stanowić dopełnienie do artykułu naszego (Nr. 163) o śmiertelności w szpitalach przy leczeniu homeopatycznem, dla porównania z metodą alopatyczną.

---

* (Koncert) Wczoraj, w sali resursy obywatelskiej, jak to już dawniej zapowiedzieliśmy, odbył się koncert na dochód wdów i sierot po zmarłych na cholerę. W koncercie tym, pod przewodnictwem p. Stankiewicza, wzięli udział byli uczniowie instytutu muzycznego, poświęcając pierwociny swego

---

umiał odmieniać tylko *genu* w liczbie pojedynczej (nieodmienne) a *mulier et galina* (kobieta i kura), tłómaczył mularz i glina.

Między kolegami zdobywał sobie co raz większą przyjaźń i znaczenie; pewnego dnia nawet, podczas zaimprowizowanej wojny studenckiej, gdy kule zastąpiono pigułkami ze śniegu, bił się tak walecznie, że koledzy w nagrodę męztwa obnosili go na rękach, jak niegdyś Faramonda u Franków na tarczach.

Słabsi, prześladowani, oddawali się pod jego opiekę, a Stanisław sądził ich z powagą. W razie zaś gdy potrzeba było użyć siły, odpinał pasek, który nie opuszczał go na chwilę i walczył zacięcie ze starszymi i silniejszymi od siebie. Studenci brali go za wzór koleżeństwa, a wszystkie panie, u których stali na stancjach, musiały słuchać opowiadań o bohaterstwie Stanisława.

Tak upłynął znowu rok drugi. Buczycki otrzymał przejście do klasy III-ej i wesoły przybył do domu. Koń, fuzja, wynagrodziły mu całoroczną pracę, świeże powietrze wpłynęło na jego zdrowie, nadwątlone w skutek upadnięcia na klepisko; w nagrodę dobrego prowadzenia dostał źrebaka i wyżełka od ojca, matka kazała mu zrobić buciki na wysokich korkach z mosiężnemi podkówkami, które były w modzie i Stanisław powrócił do gimnazjum uszczęśliwiony, wziąwszy za punkt honoru, otrzymanie przynajmniej pochwały.

Do ciotki przywiózł wyżełka z sobą, który stał się przedmiotem jego najczulszych starań—na piłkę, na zabawy, biegał jeszcze, ale wpadł zawsze jak *po ogień*, zabawił najwyżej pół godziny i wracał do książki.

Pani Tadeuszowa cieszyła się niezmiernie pilnością siostrzeńca, dawała mu wszystko czego zapragnął a Staś, chociaż mało zważał na powagę ciotki, ale kochał ją prawdziwie.

Wdowa miała lat 50 skończonych, ślady po wdziękach, dobrą tuszę, spokojne sumienie, ale wzrok słaby. Jedyną jej namiętnością, było kładzenie kabał wszelkiego rodzaju, przepowiadanie snów i czytanie romansów. Gdy oczy odmówiły jej posłuszeństwa, Stanisław chcąc przekonać ciotkę o życzliwości, czytywał głośno powieści i romanse, najczęściej tłomaczone z francuzkiego. Czytanie— było dobrem, ale zbyt wcześnie otworzyły mu się oczy. Jeżeli napotkał charakter jakiego skąpca, lichwiarza, zbrodniarza, szukał zaraz takich typów pomiędzy znajomymi, toż samo działo się i z kochankami. Utworzył już sobie pewne pojęcie o ideale, a ideał jego, miał mieć twarzyczkę białą jak alabaster, rumianą jak róża, ciałko przezroczyste jak skórka na brzoskwini—i jak brzoskwinia lekkim meszkiem pokryte. Na wyniosłości torsu nie znał się wcale, ale pragnął pięknej talji zaokrąglenia w ramionach, zgrabności w nóżce, lekkości w chodzie; chciał ażeby to bóstwo pokazało mu się nad wodą jak rusałka, lub na aksamitnym taborecie, przy alabastrowym kominku, ze stopkami opartemi na dywanie, główką pochyloną na piersi, lub podtrzymywaną jednym paluszkiem; ażeby ideał ten był czemś nadpowietrznem, posiadał koniecznie szafirowe oczy i włosy czarne, ażeby żył ciastkami i karmelkami, ale broń Boże pieczenią!

Bo ideał—i pieczeń, nie mogły podług jego marzeń harmonizować ze sobą, a człowiek zwyczajny, bez szczypty poezji w sercu, wydawał mu się być jakąś machiną, która odbywa pewne czynności dosyć punktualnie, potrzebuje być odsmarowaną ażeby nie rdzewiała—i nic więcej!

Przy takim ideale, Staś rad byłby usiąść na małym aksamitnym stołeczku, na lewej ręce mieć zawieszony miecz obosieczny, a w prawej trzymać jaki bardzo dzwięczny instrument—i śpiewać mu półgłosem piosenkę, zlewającą się razem z dumkami krążącemi nad czołem, ze szmerem zefirów nasyconych wonią ogrodów, z marzeniami ich obojga!

Z drugiej strony, pieszczony przez ciotkę, wychuchany, wydmuchany, Staś stał się elegancikiem na

talentu na cel tak zacny. Cały program wogóle wykonanym był dobrze, szczególniej jednak zwróciła uwagę znawców, biegła, pełna ekspresji i czucia gra p. Jankowskiego na skrzypcach, oraz umiejętna, czysta i dobrze cieniowana egzekucja p. Czarnomskiego na fortepjanie. Około dwóstu słuchaczy zebrało się na ten koncert, korzystając z dnia pogodnego. *Al.*

* (Fotografje.) Zakład p. Mieczkowskiego, nieustający w troskliwości zaspokojenia ciekawości publicznej, postarał się o dobre fotografje panujących osób i u siebie wykonał z nich reprodukcje. Pomiędzy innemi wymienimy teraz świeżo wyszłe z tego zakładu fotografje: Najjaśniejszych Państwa razem, osobno Najjaśniejszej Pani, Jej Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczównej, Najjaśniejszych dzieci (w trzech grupach), króla duńskiego, następcy tronu duńskiego, króla hanowerskiego, króla portugalskiego, sułtana tureckiego i jego odaliski, cesarza Maksymiljana, żołnierzy którzy go rozstrzelali, przestrzelonych ręką kamizelki i fraka, cesarzowej Karoliny, Miramona, archimandryty serbskiego, Bismarcka, Beusta, margrabia de Moustier i t. d. Niezaniedbamy zawiadomić publiczności, skoro ukażą się inne znakomitości w fotograficznem odbiciu zakładu p. Mieczkowskiego.

* (Kościół prawosławny). Czytamy w *Dzien. Gub. Kieleckim*: „Liczba rosjan zamieszkałych w Kielcach zwiększyła się znacznie w ostatnich czasach i z każdym dniem coraz bardziej się zwiększa. A tymczasem nie ma tu świątyni prawosławnej, w której moglibyśmy swobodnie, wśród obcej nam ludności i kilku świątyń innych wyznań, zanosić modły do Stwórcy Najwyższego. Lecz dzięki szczerym i energicznym staraniom gubernatora kieleckiego, Konstantego Dmitriewicza Chlebnikowa, kwestja zbudowania w Kielcach świątyni prawosławnej, posunęła się znacznie naprzód; projekt i anszlag cerkwi zostały już, na skutek żądania władzy wyższej, posłane do Warszawy; komitet budowy tej świątyni, zatwierdzony przez dyrektora głównego spraw wewnętrznych, został ukonstytuowany pod prezydencją gubernatora—i obecnie kończą się rozpoczęte w lipcu roboty około splantowania placu wybranego na budowę cerkwi; miejsce to wybrane zostało bardzo trafnie, znajduje się bowiem przy obszernym placu, zajmującym całą przestrzeń pomiędzy ulicami Krakowską i Wesołą. Wysoki mur starożytny, który oddzielał ten plac od ulicy Krakowskiej i od ulic łączących się z nią pod kątem prostym, oraz ogromna brama murowana, która oddzielała ulicę Krakowką od głównego placu miejskiego Panny Marji,—zostały już w tym celu zburzone, tak, iż oczom przechodniów przedstawia się, zamiast smutnego, ciężkiego widoku murów klasztornych, piękna, obszerna równina, na której wzniesie się zapewne naokoło naszej świątyni, nowe miasto, nieco oddalone od teraźniejszego miasta, błotnistego i duszącego. Mieliśmy sposobność widzieć projekt cerkwi; przedstawia on świątynię o pięciu kopułach, w rodzinnym naszym stylu bizantyńskim, i przypomina nieco cerkiew kijowską Mikołaja Diesiatinnego, zbudowaną na wykrytych w ziemi zwaliskach znakomitej cerkwi diesiatinnej, wzniesionej przez protoplastę prawosławia ruskiego—Włodzimierza świętego. Koszta budowy cerkwi w Kielcach mają wynosić 65,000 rs. Na samym początku przyszłej wiosny, spodziewamy się obchodzić założenie pod nią kamienia węgielnego, a za dwa lata mamy nadzieję modlić się w niej."

* (Jubileusz instytutu głuchoniemych i ociemniałych). Dziś o godzinie 10-ej rano, w obec radcy stanu Papłońskiego, dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych, oraz całego zgromadzenia nauczycieli i wychowańców, odbył się obchód jubileuszowy 50-letniej pamiątki założenia tegoż instytutu w Warszawie.

* (Nowa farmakopea). W ostatnim numerze *Kliniki* piszą: „Rada administracyjna na posiedzeniu z dnia 19-go marca r. b., postanowiła znieść obowiązującą dotąd w naszym kraju farmakopeę polską, a zamienić ją na nową farmakopeę ruską, wydaną przez radę lekarską ministerjum spraw wewnętrznych cesarstwa w roku 1866. Nowa ta farmakopea, powinna od dnia 1 (13) czerwca r. b. znajdować się we wszystkich aptekach królestwa; apteki na dzień 1 (13) września r. b., mają być ostatecznie według niej urządzone, a od 1 (13) stycznia 1868 roku, zacznie obowiązywać wszystkie apteki prowincjonalne. Niezbędną jest zatem natychmiastowa znajomość nowej farmakopei, a redakcja *Kliniki*, wiedząc jak mało zostaje lekarzom czasu wolnego od zajęć dla wystudjowania dokładnego nowej farmakopei, przychodzi im w pomoc, zamieszczając przy ostatnim numerze porównanie treściwe obydwóch farmakopei i dołącza je bezpłatnie w osobnej odbitce, ażeby jak najmniej stracić czasu na ogłoszenie i uczynić z tej pracy podręczną broszurkę, w każdej chwili mogącą być użytą. Postaramy się, dodaje *Klinika*, w jak najkrótszym czasie druk tej broszurki ukończyć.

* (Teatr amatorski). *Kurjer Lubelski* pisze: „Nie możemy przemilczeć tego, co już przestało być sekretem, mianowicie o przygotowującym się przez miejscowe towarzystwo ruskie, teatrze amatorskim. Przedstawienie to, które już wkrótce będzie miało miejsce, daje się na cel dobroczynny."

* (Chleb pruski). Chleba pruskiego wypiekanego w Katowicach nad granicą, o którym już pisaliśmy, przychodzi codziennie do Warszawy pudów 300, w bochenkach ważących po $6\frac{1}{2}$ funta. Ze względu na piękność wypieku, białość i smak, chleb ten we wszystkich miejscach sprzedaży otwartych przez p. Karola Zamościka, chciwie i z zadowoleniem przez publiczność nasz jest rozkupowanym. W kronice konsumcyjnych targów Warszawy i kraju całego, jest to fakt po raz pierwszy pojawiający się, wywołany niedbałością i bezsumiennością piekarzy warszawskich, który na długo, a raczej na zawsze stanie się ujemnem piętnem wykonywania ich procederu, na wspomnienie którego rumienić się winni. Nie możemy przytem przemilczeć, że w ułatwieniu dostawy chleba pruskiego, dyrekcja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, ma także pewną zasługę, opłatę bowiem transportową, która wedle obowiązującej taryfy wynosi od puda kop. $54\frac{1}{2}$, zniżyła na kopiejek 18, dozwalając przywozu pospiesznym pociągiem osobowym. *ф.*

* (Zboże węgierskie). Przed trzema tygodniami, z upoważnienia banku polskiego, dyrektor młyna parowego na Solcu p. Wieniarski, wyjechał do Węgier, dla osobistego wyrozumienia, czyliby tam nie dało się zakupić pięknego zboża, mianowicie żyta i pszenicy po cenach tańszych, jak u nas w kraju istnieją. Podróż jego pomyślny skutek osiągnęła, zakupił bowiem przeszło 20,000 korcy zboża, taniej jak po rublu, w stosunku do cen tutejszo-krajowych. Zboże to ma przybyć do Warszawy w dwóch partjach: w listopadzie i grudniu wprost z Pesztu, gdzie jest na skład zwożone; zachodziła tylko trudność transportu, aby tak wielka ilość zboża nie potrzebowała być przeładowywaną z wagonów austrjackich na polskie, dyrekcja jednak dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, jakkolwiek wysyłka kilkudziesięciu krytych wagonów na czas dość długi do Pesztu w eksploatacji dochodów z dróg jej zarządowi poruczonych, nie jest bez uszczerbku i niedogodności, pragnąc wszakże w interesie dobra ogółu ułatwić spieszną dostawę tak pożądanego artykułu w obec wzrastającej u nas drożyzny, przychylnie do żądania banku polskiego postanowiła w czasie właściwym wysłać do samego Pesztu potrzebną ilość wagonów. *ф.*

* (Urodzaje). Piszą nam z powiatu *kaliskiego* w miesiącu październiku: Rok obecny, który śmiało można nazwać rokiem panowania rzek naszych, które wychodząc ze swych łożysk, nie małe zrządziły szkody; przytem zimno i pokropna wiosna, bez najmniejszego wątpienia wywarły także wielki wpływ na urodzaje naszego kraju. Wylew Warty nie był tak silny jak rzek innych i zrządził głównie szkody w sianie i jarzynach, które były posiane bliżej rzeki. Urodzaje nasze, biorąc średnio, są niezłe. Żyto jakkolwiek na gruntach niżej położonych wymiękło, jednakże można powiedzieć było dobre, bo nietylko wyrosło w słomę, ale dobrze plonuje i ziarno piękne. Co do pszenicy, to takowa zupełnie u nas chybiła, z powodu zarazy kłosowej, jaka na nią padła, wyrosła wprawdzie w słomę, lecz ziarno jest małe, pomarszczone i lekkie jako pozbawione mąki. Grochy i jęczmiona były w średnim stanie, owsy bliżej rzeki posiane wymiękły, ale za to na gruntach wyżej położonych są bardzo piękne. Rzepak, jakkolwiek w marcu zdawał się być dość ładnym, jednakże później, przez deszcze zbyteczne i zimna, kiepsko się udał. Wyki i koniczyny były bardzo dobre. Co do kartofli, to lubo padła na nie w sierpniu zaraza, pomimo to nie psują się w ziemi i są nader smaczne. Kapusta tylko dobra na wyższych gruntach, w niższych zaś zupełnie jej nie ma. Co do siana, takowego sprzęt wypadł tym najlepiej, którzy czekali aż do połowy sierpnia, bo przy stałej pogodzie i zupełnem opadnięciu wód udał się bardzo dobrze.

Podług dostarczonych nam wiadomości w miesiącu wrześniu z *okolic Brodnicy* (Prusy zachodnie), można już zebrać sumaryczny rezultat zbiorów tegorocznych, chociaż grochy i jarzyny po części jeszcze w polu. Wczesne siewy ozime przyniosły w tym roku nadzwyczajną korzyść. Wczesne żyta były tęgie i dobrze plonują, późne zaś żyta były marne mimo doskonałej uprawy. Pszenica wczesna ma ziarno dobre, gdy późniejsza zaskoczona została przez miodunkę i skutkiem tego ma ziarno słabe, niewykształcone, a nawet nie ma żadnych ziarn. W ogóle rezultat oziminy u nas jest bardzo niezadowalniający. Małą kompensatę da groch, owies i jęczmień, które to zboża prawie powszechnie się udały. Groch zwłaszcza chociaż spóźniony, jest obfity, strączysty i bez robaków. Rzepak nie był tęgi w tym roku, miał dużo wymoklisk, nierówno dojrzewał, nareszcie miał wiele robaczywych ziarn. I okopowizny u nas nie tęgie. Zaraza na kartofle wzmagała się w miarę deszczów i nizkiego położenia. Pod krzem nie wiele kartofli a dużo nadpsutych, więcej jeszcze ma plamy; czy to przyschnie i zgniliżny za sobą nie pociągnie, to rzecz jeszcze wątpliwa. Za to paszy mamy bardzo dużo.

Piszą nam z *Lelowa* w miesiącu wrześniu: Urodzaje w okolicach naszych, a mianowicie w górzystych położeniach są zadowalniające, plon średni, cena zboża znacznie wysoka, bo pszenica do rs. 7 kop. 50, żyto do rs. 4 kop. 50, jęczmień do rs. 3 k. 30, a grochy tak się urodziły, że obłożone strączkami i łodygami mają sześć do siedmiu łokci długości. Pomimo jednak nie złych urodzajów, obawiają się ogólnie biedy w tym roku.

Podług dostarczonych nam wiadomości w miesiącu wrześniu z gubernji *kijowskiej*, urodzaj buraków w r. b. nie będzie tak obfitym, jak się z początku spodziewano; plantatorowie twierdzą w ogólności, że buraki pokazują się drobne. To można tem tłumaczyć, że chociaż z początku wyglądały bardzo dobrze, jednakże od czasu gdy rosnąć poczęły, postępowały bardzo twardo. Wszakże urodzaj buraków nie będzie zły dla tego, że od samego zasiewu i przez całe lato nie były uszkodzone przez robaki i gąsienice i niepotrzeba było jak lat poprzednich uciekać się do powtórnego i potrójnego ich sadzenia. Zupełnie lichych buraków obecnie nie napotyka się. Ogólna liczba posianych buraków w roku bieżącym jest taka sama jak w zeszłym.

Piszą nam z *Petrokowa* w początku b. m.: Ogólnie słyszeć się dają utyskiwania na coraz większą drożyznę płodów ziemnych i lichy ich urodzaj; za korzec żyta płacimy obecnie rs. 6, za pszenicę rs. 9, kartofli półtora rubla. Ziemianie narzekają powszechnie na mały wymłot zboża i na nieurodzaj kartofli.

* (W Alkazarze) w przyszłą sobotę, czyli pojutrze, dane będzie przedstawienie na benefis panny Leoni, jednej z dwóch tancerek ekscentrycznych. *Al.*

* (Nagła śmierć). W dniu wczorajszym, Jan Wodzikowski, czeladnik szewcki przy ulicy Walicow zamieszkały, nagle zmarł.

* (Cholera). Według wiadomości od warszawskiego cholerycznego komitetu, wczoraj, w środę, dnia 4 (16) października pozostawało chorych 9, zachorowało —, wyzdrowiało 1, umarło —, pozostaje 8; od d. 21 maja (2 czerwca) do dnia dzisiejszego zachorowało 7,248, wyzdrowiało 5,032, umarło 2,208; w szpitalu ujazdowskim i wojskach pozostawało 5, zachorowało —, wyzdrowiało 2, umarło —, pozostaje 3; od d. 21 maja (2 czerwca) do dnia dzisiejszego zachorowało 391, wyzdrowiało 236, umarło 152.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

	wczoraj		dziś	
Za talar	rsr. 1	kop. 9	rsr. 1	kop. 9.
Za frank	„ —	„ 29	„ —	„ 29.
Za złoty reń.	„ —	„ $59\frac{1}{2}$	„ —	„ 59.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

---

małą skalę, a elegancja ta, przebijała się nie tylko w czystości stroju, uczesaniu włosów, alę nawet w ruchach i słowach.

Nauki, szły mu doskonale. Jako jeden z najlepszych uczniów, otrzymał godność prymusa i zapisywał nieobecnych, a chcąc być dobrym kolegą, nie wykazywał w dzienniku opuszczających lekcje.

Z końcem roku szkolnego, druga nagroda ogólna dostała się Buczyckiemu. Przybył do domu, rodzice powitali go serdecznie, źrebak podrósł, wyżła przywiózł z sobą i zaczął uczyć go—koń i fuzja były na jego zawołanie, więc czuł się zupełnie szczęśliwym.

Nie długo jednak trwało to szczęście. Druga żona pana Jana Buczyckiego, powiła mu syna. Dopóki Staś był w szkołach, pan Jan pieścił malca, bawił się z nim przez dzień cały, dziwił się że w szóstym tygodniu podnosi główkę, wróżył z niego olbrzyma; ale gdy starszy syn przybył z nagrodą, pan Jan, przypominając sobie w nim młodość własną, rozochocił się czasem i z nim tylko chodził, jeździł, rozmawiał, bawił się.

Matka, chcąc wynagrodzić dziecku chwilowe zapomnienie, stawała się obojętniejszą dla męża i pasierba, a przez dzień cały, siadywała przy kolebce syna i śpiewała mu, kołysała go, pieściła. Przy obiedzie zaś, mówiła mało, a milczenie ogólne, przerywał tylko brzęk łyżek, widelców i talerzy. *(d. c. n.)*

* (Projekt pińsko-białostockiej kolei żelaznej). Rozbierając projekt pińsko-białostockiej czyli litewskiej kolei żelaznej, przeciwko któremu wiele rozprawiały *Moskiewskie Wiedomosti*, *Ruski Inwalid* (nr 270) pisze co następuje: „Mamy znowu przed sobą wiadomy projekt pińsko-białostockiej czyli litewskiej kolei, puszczony w niepamięć w roku 1863 przez zarząd komunikacji, a teraz wznowiony w Wilnie. Projekt ten widocznie został przerobiony: w miejscu litografowanej notyski ukazuje się w kształcie drukowanej broszury; w miejscu dodatkowych wniosków o przedłużeniu kolei z Pińska na Wołyń, mieści w sobie dodatek kowieńsko-libawskiej kolei; nareszcie, zamiast dawnych 45 lub 50 tysięcy rubli za wiorstę, zupełnie równej drogi, na której, podług jego twierdzenia „nie napotykają się nawet małe pagórki" żąda obecnie 74 tysięcy! Reszta projektu nie przedstawia żadnej zmiany; wyłożony on jest niezręcznie a nawet nie po rusku, oparty na naciągniętych danych, obfity w sprzeczności i wierny swemu polsko-niemieckiemu pochodzeniu. Pod tym ostatnim względem projekt ten widocznie nawet udoskonalił się. Nigdzie jeszcze nie spotkaliśmy tak zręcznie przyklejonych historycznych pamiątek i tak śmiałych porównań litewsko-polskiego okresu z ruskim, jak w projekcie pińsko-białostockiej kolei." Następnie, wykazawszy bezzasadność i niesumienność projektu, *Ruski Inwalid* konkluduje: „Usunąwszy z projektu urojoną korzyść *skarbu*, zapytamy, gdzie jest *własny dochód kolei*, na zasadzie którego mógłby rząd oznaczyć dopłatę do gwarancji? Na to zapytanie projekt milczy, albowiem w rezultacie jego rachunków, gdyby te były sumienne, z pewnością wypadałoby *zero*, albo blizko tego. Nakoniec wdzięczni jesteśmy zarządowi głównego naczelnika północno-zachodniego kraju za ogłoszenie pomienionego projektu. Mając na względzie potrzeby kraju, zarząd ten nie odmówił swej pomocy osobom, które udały się do niego z propozycją podniesienia dobrobytu zachodnich gubernij; osobom tym widocznie podane zostały środki do sumiennego i dokładnego wyrobienia swego projektu; ale sprawiedliwa w opiekowaniu się pracą, mającą na celu dobro powszechne, wyższa administracja kraju wytrzymała tę sprawiedliwość do końca, i otaczając projekt swą troskliwością, pozostawiła wszelako organom naszej prasy bezstronne ocenienie takowego. Sądzimy, że z naszej strony odpowiedzieliśmy temu zaufaniu. Z powyższego rozbioru główny zarząd kraju sam może osądzić, czy należy udzielać dalszą opiekę ludziom, którzy przy udzielonej im pomocy sporządzili projekt niedokładny, bezzasadny i niesumienny."

Siewiernaja Poczta, rozbierając tenże przedmiot, pisze co następuje: „W dzisiejszym 269 numerze *St. Pet. Wied.* pomieszczony jest artykuł wstępny o świeżo wyszłej broszurze, traktującej o znaczeniu pińsko-białostockiej i kowieńsko-libawskiej kolei żelaznej. Przytem *St. Pet. Wied.* przedrukowały z nr 188 *Siew. Pocz.* z r. 1863 artykuł o pińsko-białostockiej kolei, i poprzedziły go następującą przedmową: „Aby dać czytelnikom jaśniejsze wyobrażenie o projektowanej kolei, przytaczamy zapomniany artykuł o tejże, zamieszczony w *Siewiernoj Pocz.* jeszcze w roku 1863, w chwili szerzącego się powstania polskiego. Czytelnicy przekonają się że nawet wówczas uważano tę kolej jako pożyteczną i potrzebną pod względem gospodarczym i politycznym." Kwestja pińsko-białostockiej kolei, w skutku ukazania się pomienionej broszury, rozbieraną jest obecnie w dziennikach. Przeto powołanie się redakcji *St. Pet. Wied.* na „zapomniany teraz artykuł" *Siewiernoj Poczty* skłania nas do przypomnienia z naszej strony czytelnikom, że najprzód, artykuł zamieszczony w naszej gazecie, pochodzi od osoby prywatnej, która podpisała go głoskami — Ъ — Ъ, a powtóre, że przy tymże artykule znajdowała się następująca wzmianka redakcji *Siewiernoj Poczty*: „Z powodu tego artykułu widzimy potrzebę objaśnić: że ze względu na ogromną przestrzeń Rosji i potrzebę ulepszenia komunikacji, uznajemy a priori za pożyteczną wszelką kolej żelazną, gdziekolwiek ta miałaby być przeprowadzoną; sądzimy wszakże że w Rosji znajdują się miejscowości, w których koleje żelazne przedstawiają daleko większą korzyść dla kraju aniżeli kolej projektowana przez autora niniejszego artykułu." Pod względem ekonomicznym, piszą *Mosk. Wied.* w artykule wstępnym (nr 211), kolej ta nie przyniesie korzyści ani Rosji w ogólności, ani zachodniemu krajowi w szczególności; będzie ona korzystną tylko dla Prus, ułatwiając za ruskie pieniądze odbyt dla portu królewieckiego. Kolej ta z czasem przyspoży dywidendy łyko-królewieckiej kolei, zbudowanej w Prusach dla połączenia twierdz Letzena i Królewca w widokach wyłącznie wojskowych, dla ułatwienia działań zaczepnych wojska pruskiego, w razie wojny z Rosją. Dla Rosji zaś kolej ta będzie niepożyteczną, albowiem w Pińsku, w głębi Polesia, oczywiście nie ma ani wojska, ani składów wojskowych i nigdy takowych tam nie będzie, a zatem nie można będzie z tamtąd oczekiwać posiłków do armji czynnej.

* (Zwolnienie od przymusowej sprzedaży). *Wil. Wiest.* donosi, że na skutek najpoddanniejszego przełożenia naczelnika kraju północno-zachodniego, Najwyżej rozkazano: marszałka szlachty gubernji wileńskiej, radcę tajnego Domejkę, przez wzgląd na okazaną przez niego, podczas powstania w r. 1863, niezachwianą przychylność wiernopoddańczą dla tronu, zwolnić od przepisów prawa z 10-go grudnia.

* (Wybór na członka honorowego). *Mosk. Wied.* donoszą: Dnia 29-go września, na pierwszem walnem posiedzeniu rady uniwersytetu moskiewskiego, nasz kanclerz państwa książę A. M. Gorczaków, wybrany został jednozgodnie, za pomocą prawem postanowionego balotowania sekretnego, członkiem honorowym tegoż uniwersytetu.

* (Z obwodu zabajkalskiego). Miejscowa gazeta podaje następujące rozporządzenie prezydującego w radzie głównego zarządu wschodniej Syberji z dnia 2-go czerwca: „Niektórzy przestępcy polityczni, którym pozwolono wrócić do swego kraju, zwlekają wyjazd z Syberji, jedni dla braku funduszów na podróż własnym kosztem, niechcąc puszczać się drogą etapową, a drudzy, sądząc, że po ułaskawieniu mogą korzystać z prawa wolnych obywateli, pozostają na miejscu do nieograniczonego czasu, a mieniąc się wolnymi, przez sposób myślenia i nieprzychylność rządowi, stają się szkodliwemi pod względem politycznym i moralnym. Z tego powodu, stosownie do wezwań ministra spraw wewnętrznych i szefa korpusu żandarmerji, polecam przyjąć za zasadę postępowania, ażeby przestępcy polityczni, którym pozwolony został powrót z Syberji, zobowiązywani byli na piśmie do wyjazdu na miejsce przeznaczenia ustanowionym porządkiem, w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia pozwolenia; w przeciwnym zaś razie, to jest: jeżeli w ciągu tego terminu nie wyjadą dla braku funduszów, zarządzić wysłanie ich dokąd należy drogą etapową.

---

* (O wzajemności słowiańskiej i o emigracji). *Warsz. Dniew.* pisze: „W 197 numerze naszego pisma, w artykule: „Idea słowiańska i jej przeciwnicy" (patrz *Dzien. Warsz.* N. 210), obznajmiliśmy czytelników z artykułem wstępnym dziennika *Narod. Listy*, napisanym przeciwko emigrantowi czeskiemu Friczowi, mieszkającemu w Paryżu i przejętemu zmyśleniami konwulsyjnie szarpiącej się Polonji. Niedawno w tymże dzienniku (w N. 176 i 177) ukazał się doskonały artykuł znanego dra Braunera, jednego z wodzów czeskich, przyjaciela Palackiego i Riegera, którzy znajdowali się w liczbie naszych słowiańskich gości,— artykuł wymierzony także przeciwko Friczowi, a noszący wyżej przytoczony przez nas napis. Wiadomo, że Fricz nazwał zdrajcami swego ludu tych czechów, którzy jeździli na etnograficzną wystawę moskiewską. Artykuł p. Braunera wymierzony jest tak przeciw temu punktowi, jak i przeciw polskiej emigracji. W samym początku odezwawszy się pogardliwie o emigracji w ogóle, a o polskiej w szczególności, dr. Brauner dodaje: „Zachowaj nas Boże od wszelkiej emigracji politycznej" (Ode osi politiské emigraci zachovy nas, Pane!).

Jego zdanie o polakach jest następujące: „Kiedy w tych kółkach" — powiada on — „w których powstała etnograficzna teorja, że polacy nie są słowianami, ale sarmatami, dowiedziano się nagle, że są słowianami, natenczas zaczęto głosić, że rosjanie nie są słowianami, lecz mongołami. W podobnych kółkach, skąd rozchodzą się takie dzieła jak: *Alliance republicaine universelle. Departament polonais. Ognisko Rzeczypospolitej polskiej, Lettre a Berezowski. 1867, imprimerie de la republique*, — w podobnych kółkach, powtarzam, nie inaczej można patrzyć na słowiański zjazd na Rusi, jak przez szkło fantastyczne, pokazujące tylko widma, powstałe z rozpaczy, braku odwagi, z zaraźliwej swywoli, nawet ze zdrady i samowolnego porzucenia stosunków federacyjnych, tam gdzie jasny słowiański wzrok, widzi spełnienie faktu prawdziwie narodowego i ludzkiego, usprawiedliwionego przez zdrowy rozsądek i czyste sumienie. Takim faktem był i pozostanie słowiański zjazd na Rusi, i całe jego urządzenie przy gościnnym i pełnym współczucia udziale, wbrew wszelkim naszym oczekiwaniom, *wszystkich stanów wielkiego narodu ruskiego*. Co się tyczy samej Rosji, słowiański zjazd, z powodu etnograficznej wystawy w Moskwie, był chwilą *wielkiego ruchu naprzód*, może niemniej ważną jak oswobodzenie dwudziestu miljonów od zależności poddańczej, ustanowienie sądu przysięgłych, sądu pokoju, zgromadzeń powiatowych i ziemskich i innych reform w społecznem życiu, jakie teraz zachodzą *na Rusi słowiańskiej*."

Dotknąwszy się zbliżenia pomiędzy plemionami niemieckiemi, dr. Brauner powiada: „Ponieważ narody niemieckie, chociaż należące do różnych państw, dążą do zjednoczenia sę w imię interesów wzajemnego kształcenia się, przemysłu i handlu, przeto i słowiańskie narody mają do tego takież same prawo i wolność, i jeżeli cel prawdziwy ludzkóści i cywilizacji zależy na tem, żeby narody różnych języków i plemion spokojnie mieszkały jeden obok drugiego na ziemi danej im od Boga, to powinny poznawać się wzajemnie i zbliżać się w interesie oświaty—naprzód narody jednoplemienne, a potem i różne grupy narodów. Nie ulega wątpliwości, że naród ruski to najliczniejsze plemie nietylko pomiędzy słowianami, lecz i pomiędzy wszystkiemi narodami europejskiemi, godny jest tego powołania, i zdolny do niego, tyleż co i naród niemiecki, chociaż później od innych wstąpił w sferę średniowiecznej europejskiej cywilizacji. Może temu zaprzeczać tylko zaślepiona stronność, lub nadęta głupota, które obstając przy takiem oszukiwaniu siebie, nakoniec z czasem zadziwią się, do jakiego stopnia wielki i dzielny naród zrobił postępy, kiedy tymczasem nienawiść lekkomyślnie nim pogardzała, a głupota o nim milczała."

„Cały naród polski" — mówi dalej dr. Brauner — „jeszcze bardzo mało zrozumiał ideę słowiańskiej wzajemności; na nieszczęście bardzo mało i oczywiście na swą szkodę, odezwał się na jej głos i dotąd nic dla niej nie zrobił. Niewątpliwie, głównie przeszkadzały mu do tego żywioły, z których składa się polska emigracja. Wzajemność słowiańska, która wyłączyłaby od przewodniczenia cały naród ruski, byłaby nie wzajemnością, ale narodowem odszczepieństwem; my zaś czesi i południowi słowianie nie mamy żadnej przyczyny, dla przypodobania się polakom, wyrzec się wzajemności z tem największem, czysto-słowiańskiem plemieniem. Na nieszczęście, polacy stanowią dotąd jedyny naród słowiański, który nie podziela wcale wzajemności ze swymi słowiańskiemi braćmi; przeciwnie coraz bardziej odwraca się i oddala się od nich

Dalej dr. Brauner wykazuje, jak polacy marnują swe siły na obczyźnie, służą cudzym interesom i nie zwracając uwagi na to, jak niektóre ich ziemie pochłaniane są przez żywioł niemiecki, szalenie myślą o *zabranym kraju*, gdzie właściwie nie było i niema narodu polskiego; potem powiada: „Polacy dają się oszukiwać pustemi obietnicami i próżnemi nadziejami, to ze strony francuzów, to ze strony anglików, żeby swoją krwią i mieniem pomagać bezowocnej dywersji przeciwko państwu ruskiemu. Za ich ciężkie ofiary, —kusiciele wspaniałomyślnie odpłacają im frazesami o sympatji i żebraczą jałmużną udzielaną emigrantom."

Dr. Brauner mówi także o polakach służących w Turcji, i, jak się wyraża, hańbiących pamięć Jana Sobieskiego: „Wszystko to z nienawiści do rosjan! Cóż nakoniec zyszczą na tem polacy? Pozostaną osamotnieni słabnąc corocznie, kiedy tymczasem naród ruski posuwa się naprzód, rozwija się i wszechstronnie się wzmacnia.

O madiarach i niemcach nienawidzących Rosję, dr. Brauner powiada: „I jedni i drudzy okazują swe sympatje dla polaków, tylko wtedy,—kiedy ci buntują się przeciw Rosji. Ale czy idą takie sympatje na pożytek tak samym polakom jak słowiańskiemu narodowi? Niech odpowiedzią na to służą: madiaryzacja słowaków i rusinów w Węgrzech i zniemczenie polaków na Szlązku, w Poznańskiem i Galicji."

Nakoniec dr. Brauner znów zwraca się w następujący sposób do Fricza, który przepowiadał czechom zgubę za ich sympatje dla rosjan: „Nie ma nic dziwnego, że p. Fricz, dla nadania swemu proroctwu większej wagi, mówi o rosjanach, jak o narodzie nie mającym żadnych zasług w słowiańszczyznie, żadnego powołania i zdolności do oświaty, postępu i wolności. Już starożytni rzymianie skazywali na wieczne barbarzyństwo niemców i gallów; ci z kolei odziedziczyli od nich tę samą cnotę, zwracając ją przeciwko słowianom a w szczególności przeciwko rosjanom. Na prawdę, jest to nowomodne barbarzyństwo."

Anglia.

* (Zaprzeczenie.) *Londyn, 14 października. Times* pisze: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoska w przedmiocie komunikacij, które miały jakoby mieć miejsce pomiędzy lordem Stanleyem i papieżem co do kościoła irlandzkiego, jest całkiem fałszywa."

Austrja.

* (Podróż cesarza). *Wiedeń, 14 października.* Cesarz uda się 21-go b. m., o godzinie 11-ej przed południem, z Penzing, w podróż do Paryża. Jego cesarska mość będzie na obiedzie w Salzburgu, przenocuje w Nancy i przybędzie do Paryża 22-go, pomiędzy godziną 2-ą a 3-ą. Do samego Meaux, cesarz odbywać będzie podróż incognito. Zaprzeczają wiadomości o zamiarze barona Beusta zrobienia z Paryża wycieczki do Londynu. Przyjęcie, jakie dwór

paryzki przysposabia dla cesarza austrjackiego, będzie, jak donoszą do *Köln. Z.*, bardzo swietne i naturalnie wielce kosztowne, gdyż budują nawet dla cesarza austrjackiego nowy cesarski pociąg wagonów. Cesarz Franciszek-Jóyef zabawi w Paryżu tylko kilka dni. *(Die Presse.)*

* (Kwestja konkordatu). *Paryż, 14 października.* Czytamy w *Presse* wiedeńskiej co następuje: W kołach parlamentarnych opowiadano dziś, że baron Beust po przedwczorajszej audjencji, którą miał o godzinie 2-ej u cesarza, wynurzył w izbie nadzieję, że kwestja konkordatu rozwiązaną zostanie zgodnie z życzeniami narodu. Jeżeli wiadomość ta, obiegająca w izbie deputowanych, jest prawdziwą, uważaćby to należało za fakt ważniejszy od tych, jakie spełniły się w polityce zagranicznej od lat dwunastu. *(La Fr.)*

Francja.

* (Cesarz Napoleon). *Paryż, 14 października.* Dzienniki donoszą, że cesarz prezydować będzie w środę radzie ministerjalnej, na której obecnymi będą także członkowie rady tajnej. — *Liberté* donosi, że wystawa zamkniętą zostanie dopiero 17-go listopada. *(Cor.Bür.)*

Prusy.

* (Zburzenie twierdzy luksemburgskiej). *Börsen u. Hand. Z.* donosi, że podróżni, którzy przybyli w tych dniach z Luksemburga opowiadają, iż przy zburzeniu twierdzy luksemburgskiej, zajętych jest razem *czterech* ludzi. *(La Fr.)*

Turcja.

* (Kwestja kandjocka.) *Konstantynopol, 12 października.* Wielki wezyr przybył 4-go b. m. do Kandji i ogłosił amnestję. Wszystkie okręgi zostały wezwane do przysłania do Kanei po czterech deputowanych, którzy mają odbyć z wielkim wezyrem konferencję. Powstańcy zaprotestowali urzędownie przeciw amnestji i domagają się zamianowania komisji śledczej międzynarodowej i głosowania powszechnego. *(Cor. Hav. Bul.)*

* (Wymiar sprawiedliwości). *Monitor* powszechny ogłasza korespondencję z Konstantynopola, obejmującą obszerne szczegóły o wymiarze sprawiedliwości w państwie ottomańskiem. Pomimo widocznego usiłowania ze strony *Monitora*, upatrywania doskonałości w sposobie wymiaru sprawiedliwości w Turcji, nie mógł on atoli pominąć tego faktu, powszechnie zresztą znanego, lecz na który zwrócić należy szczególną uwagę, mianowicie, że „trybunały tłómaczą prawo w jego znaczeniu świeckiem i religijnem zarazem, *albowiem koran jest podstawą prawodawstwa*; ze sposobu pojmowania koranu i z tradycji, Soliman II utworzył zbiór decyzij, noszących nazwę *multeka*, które zostały zmodyfikowane przez Mahmuda w roku 1824 i stanowią prawo pisane turków." Korespondent *Monitora* przyznaje, że ten system „przedstawia niedogodności, z których *największą* jest ta, że te decyzje sądowe rzadko ulegają rewizji z powodu małej liczby sądów apelacyjnych i trudności komunikacij." Jeżeli taka jest jedna z *największych* niedogodności wymiaru sprawiedliwości w Turcji, to cóż powiedzieć o tej anomalji niesłychanej, która poddaje chrześcian tureckich pod decyzje kodeksu religijnego mahometanów, i która zmusza znaczną większość mieszkańców państwa ottomańskiego do ulegania przepisom legalnym wiary, nie będącej ich wiarą? *(Nord.)*

Włochy.

* (Nota Antonellego). *Marsylja, 10 października.* Listy z Rzymu donoszą, iż rzeczywiście kardynał Antonalli wystosował notę o niedostateczności konwencji wrześniowej. (*Tamże*).

* (Misja p. Crispi). Piszą z Florencji do *Platea*, że deputowany Crispi, na żądanie prezesa rady ministrów wysłany został na w. Kaprerę dla wywarcia tam całego swojego wpływu na uspokojenie Garibaldego. Sądzą, że usiłowania jego sprowadzą tak pożądaną zgodę. Ta sama korespondencja dodaje, że oficerowie rzymscy, służący w szeregach armji włoskiej, podają się ciągle do dymisji; za przykładem majora Ghirelli, śpieszą oni powiększyć szeregi powstańców. *(La Patr.)*

* (Powstańcy rzymscy). *La Patr.* pisze: Depesze prywatne otrzymane rano z Rzymu donoszą, że w mieście panuje jak najzupełniejsza spokojność. Od dwudziestu czterech godzin nie przyszło do żadnego starcia, ale dowiedziano się, że bandy garibaldczyków otrzymują ciągle posiłki z zagranicy państwa papiezkiego. W prowincjach ludność okazuje się nieprzyjazną dla najezdców z powodu ich nadużyć, niektórzy bowiem przewódcy band ściągali od mieszkańców prowjant i zabierali konie.

* (Spokojność w Rzymie). *Rzym, 13 października.* Mieszkańcy miast i wiosek nie biorą żadnego udziału w powstaniu, i sądzą, że zachowają się nadal spokojnie. Nadużycia garibaldczyków zniechęciły ich w najwyższym stopniu. *(Cor. Bür).*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zurich, dnia 12 października.

Dwa raporta ajentów dyplomatycznych rządu wygnanej Polski.—Załatwienie tychże raportów.—Drugi kongres pojednawczy.—Szalony projekt Bosaka.— Zaproszenie — Fabrykacja do meldunku.— Zbiegostwo tureckich ochotników. — Niesłowność Pawłowskiego.—Faja p. Arago sieje niezgodę pomiędzy członkami komitetu — Wystąpienie Żulińskiego i Swiętorzeckiego z komitetu i bliskie tegoż rozwiązanie. — Sędzia Bednarski znachorem. — Cholera i zimno.

Główny galicyjski ajent dyplomatyczny rządu narodowego wygnanej Polski, eksbrygadjer Smiechowski (sławny pijak i awanturnik) i krakowski dyplomatyczny ajent klasy I-ej, eksorganizator i dowódzca bandy żandarmów-dusicieli w czasie ostatniego polskiego buntu, pułkownik Sokoł, donoszą temu rządowi: *pierwszy*, że dla braku pieniędzy w kasie ajencji głównej i z powodu intryg galicyjskich ajentów komitetu centralnego (paryzkiego), formacja dekad wojennych we Lwowie i Tarnowie bardzo powolnie postępuje, prosi zatem, o nadesłanie mu jaknajśpieszniej: 1° upoważnienia do zbierania na ten cel składek tak w Galicji jak również i w kongresówce na pograniczu terytorjum austrjackiego; 2° pieczęci narodowej ile możności większych rozmiarów; 3° kwitarjusza, blankietów i nominacij (in blanko); i 4° kilku zdolnych żandarmów narodowych dla trzymania na wodzy komitetowców i egzekwowania składek; *drugi*, że dotychczas zwerbował w Krakowie do dekad rewolucyjnych 9-ciu ochotników, z tych pięciu uzbroił w *szturmaki* (znalezione w klasztorze pp. Brygidek) a czterech dla braku w obecnej chwili porządniejszej broni w *halabardy*, i że z tymiż ochotnikami odbywa codziennie ćwiczenia wojenne (podług nowego regulaminu) w dzwonnicy przy kościele P. Marji lub pod kościołem w grobach. Ten również jak pierwszy żąda pieniędzy na utrzymanie zwerbowanych i zwerbować się mających awanturników. Nadmienia przytem szanowny Sokół w swym raporcie, że z powodu czujności od pewnego czasu policji austrjackiej w Krakowie, emisarjusze rządu wygnanej Polski wysyłani do Galicji, powinni to miasto omijać. Na skutek tych doniesień, rząd wygnanej Polski wyekspedjował dnia wczorajszego Smiechowskiemu do Lwowa (pod adresem pana R. fotografa, żądane przez tegoż upoważnienie do zbierania składek i prócz tego 2 funtową paczkę fałszywych asygnat (pieczęć, kwitarjusz i inne druki są w robocie a sześciu żandarmów pod komendą Grosmana, dezertera z ruskiego wojska, wyjeżdża do Galicji pojutrze); Sokołowi zaś do Krakowa (pod adresem I. piekarki), 1½ funtową paczkę takichże asygnat, oraz polecenie utrzymania na przedostatniej stacji kolei żelaznej przed Krakowem stałej furmanki, dla przewożenia boczną drogą do najbliższej za temże miastem stacji, wysłanych ztąd do Galicji, rewolucyjnych apostołów wygnanej Polski.

Eksdyktator Bosak, pomimo danego dyrektorowi policji kantonu Lausanny, protokólarnego przyrzeczenia: że w Szwajcarji brykać przestanie i zachowywać się będzie spokojnie, rozesłał znowu pod dniem 7 b. m. zaproszenie na drugi kongres pojednawczy. Tym razem nietylko demokraci, lecz także i wszystkie inne bez wyjątku stronnictwa, partje i partyjki polskiej uciekinierji, wezwane zostały do udziału w kongresie. Eksdyktator myśli dokazać cudu i wszystkie te, nienawidzące się oddawna szajki, pogodzić, pobratać, zjednoczyć i utworzyć nową, całą tę niesforną zgraję reprezentującą władzę, która by ręka w rękę szła ze stałym europejskim rewolucyjnym komitetem. Jeżeli się to eksdyktatorowi powiedzie, nazwiemy go wówczas wielkim... i wystawimy mu jeszcze za jego żywota, ogromny na Oślej górze pomnik. Nadmienić tu także muszę i o samej odezwie czyli zaproszeniu na kongres, zredagowanem przez Bosaka, Brauna i Kasperowskiego v. Lackiego Franciszka. Jest to coś w rodzaju manifestu, zawierającego w sobie mnóstwo śmiesznych, oklepanych i tak przez polskich rewolucjonistów ulubionych frazesów, deklamacij i najróżnorodniejszych kłamstw. Podobnych bredni, obejmuje to sławne zaproszenie, aż dwie stronice in folio drobnem pismem. O czasie i miejscu odbyć się mającego kongresu, uwiadomieni zostaną (nb. w sekrecie, z obawy żeby rząd szwajcarski nie dowiedział się o tem wcześnie i nie przedsięwziął dla niedopuszczenia zbiegowiska stosownych środków) tylko sami przewódcy tych szajek, które przyjmą zaproszenie eksdyktatora.

Towarzystwo uczonej młodzieży (dekada wojenna I), zajmuje się pod kierunkiem księdza Szczeniowskiego, fabrykowaniem dla uciekinierów metryk i innych dowodów, potrzebnych do uzyskania od policji tutejszej karty wolnego pobytu w Zurichu na rok przyszły.

Z ostatniego transportu wysłanych przez ober-policmajstra Langiewicza do Turcji—ochotników, czterej, mianowicie: Chylewski Ignacy, Laskowski, Kętrzyński Teofil i Borkowski Władysław, drapnęli w drodze i wrócili napowrót do Zürichu. Morozowicz żąda od nich zwrotu porękawicznego (danego każdemu po 50 fr.) grożąc im zaskarżeniem do policji, lecz ci wcale na to nie zważają i ani myślą o oddawaniu pieniędzy, które zresztą już się dawno ulotniły.

Ignacy Pawłoski v. Kwinta Bolesław, jeszcze nam dotąd nie wyjawił nazwiska zurichskiego korespondenta *Dziennika Warszawskiego*, pomimo że zakreślony przez niego trzytygodniowy termin już upłynął. Zażądał on jeszcze dwutygodniowej zwłoki; żądanie to zostało uwzględnione.

Dąbrowski Jarosław i Jarmund Stanisław, na posiedzeniu d. 3-go b.m., poturbowali księdza Kazimierza Żulińskiego i ten wystąpił przez to z komitetu centralnego. Powodem tego smutnego i skandalicznego zajścia, było w części poprzednio wynikłe pomiędzy tymiż członkami nieporozumienie o projekt organizacji uciekinierji, głównie jednak przyczyniła się do tego, owa historyczna faja piankowa, przeznaczona dla jednego francuza przychylnego uciekinierom. Żuliński bowiem chciał na niej powyrzynać scyzorykiem rozmaite napisy i godła rewolucyjne polskie, koledzy zaś jego byli przeciwni tej operacji, twierdząc bardzo racjonalnie, że faja straci przez to na wartości. Ksiądz się uparł i chciał gwałtem okazać swój snycerski talent—przyszło więc do awantury, w czasie której złamano fajce bursztyn.

Nazajutrz po wystąpieniu z komitetu księdza uciekiniera Żulińskiego, złożył także mandat Bolesław Świętorzecki z powodu, że większość podwładnej komitetowi centralnemu uciekinierji, odrzuciła ułożony przez niego i Żulińskiego—projekt organizacji, a przyjęła napisany przez Dąbrowskiego, Jarmunda i Wróblewskiego. Jednocześnie, wypowiedzieli posłuszeństwo komitetowi ci uciekinierzy, którzy wotowali za projektem Żulińskiego i Swiętorzeckiego. Z wybranych zatem początkowo siedmiu członków omitetu na czele 1,500 uciekinierów, pozostało już kziś tylko trzech (z tych zaś jeden, to jest Wróblewdki Walery, skutkiem nieszczęśliwej swojej choroby, sumieszczony został przed ośmiu dniami, poraz piąty, w domu warjatów)—na czele zaledwie 87 uciekinierów. Świadczy to, o bardzo już blizkim upadku komitetu centralnego. Dąbrowski stara się wszelkiemi sposobami zapobiedz tej smutnej ostateczności i w tym celu zarządził znowu głosowanie na nowych w miejsce ubyłych członków, lecz to, zdaje się, nie uratuje już komitetu centralnego od widocznej zguby,—z czego naturalnie ani rząd wygnanej Polski, ani Bosak smucić się nie będą.

Dziedziczny sędzia Bednarski porzucił juryzdykę narodową, a natomiast udaje znachora. Włóczy się od wsi do wsi po całej Szwajcarji z pełnym tłomoczkiem rozmaitych leków i odczynia bydłu i dzieciom uroki, przepowiada przyszłość babom, wróży urodzaje, stawia kabały etc. Nowy ten zawód, jak sam Bednarski powiada, przynosi mu minimum 2 franki dziennie dochodu i prócz tego rozmaite obrywki.

Cholera znacznie się w Szwajcarji zmniejszyła—lecz za to od dwóch blizko tygodni panuje dokuczliwe zimno, które znaczne zrządziło szkody w winnicach. W okolicach Zürichu, Aarau, Baden i Winterthur, winogrona kompletnie pomarzły. Θ.

Paryż, 12 października.

Rzym.—Marszałek Niel sprzyja najemnikom z rozkazu.—P. Fould.—Drożyzna chleba.—Spodziewany przyjazd cesarza austrjackiego.—Mirès.—Przedmieście St. Germain.—Giller. — Kurjerka Pistol.

Otrzymane dziś wiadomości świadczą o bardzo groźnem położeniu Rzymu. Liczba żołnierzy papiezkich wynosi zaledwie 9,000 ludzi, podczas gdy garibaldczycy mają już w polu daleko znaczniejsze siły, które wzmogą się jeszcze na skutek proklamacji Palaviciniego, Crispiego i innych deputowanych liberalnych.

Dowiaduję się w tej chwili, że marszałek Niel otrzymał rozkaz posłania do Civita-Vecchia, kosztem skarbu francuzkiego, wszystkich najemników, życzących sobie bronić papieztwa. Klerykalni tutejsi werbują na wszystkie strony sabaudczyków, owerniaków, polaków i t. d. Mam przekonanie, że ten transport *kondottjerów* zostanie należycie przywitany przez tych, których nazywają uporczywie złoczyńcami czerwonymi, i że zostaną oni wyparci kolbami.

Powiadają dziś, że p. Fould nie umarł naturalną śmiercią, lecz sam sobie odebrał życie. Synowie jego, niezadowoleni z obojętności, jaką dzienniki okazują z powodu zgonu p. Foulda, ogłoszą drukiem dokumenta, dla przekonania opinji publicznej o *szczero-*

ści i niezłomności przekonań politycznych pierwszego finansisty cesarstwa. Obawiam się, iż zdołają oni dowieść jedynie, że ojciec ich był elegantem wielkiego świata.

Drożyzna chleba nie ustaje; górnicy świętują, mularze zamierzają toż samo uczynić; cudzoziemcy wyjeżdżają, a handlarki wdzięków sprzedają swój towar o 80% taniej. Francuzki, angielki, włoszki, polki udają się kolejno do St. Lazare.

Cesarz austrjacki, brat rozstrzelanego monarchy w Queretaro, spodziewany jest 22-go b. m. na brzegach Sekwany; wyprawiony będzie dla niego jeden bal w ratuszu, drugi zaś przez przekupki, podczas gdy cesarzowa austrjacka zawiadomiła, że nie może przybyć, gdyż przysposabia apartamenta dla swej siostry, królowej neapolitańskiej, którą rewolucja zmusi do opuszczenia Rzymu, jej ostatniego schronienia na ziemi włoskiej.

P. Juljusz Mirès, bankier i żyd, będący ostatnią podporą papieztwa, ma się ochrzcić z radości, jaką mu sprawia upadek kredytu ruchomego.

Przedmieście St. Germain wyprawiać będzie tej zimy bale i wieczory tańcujące na korzyść zuawów papiezkich, podczas gdy mgnor Ségur żebrać będzie na rzecz wychodźców polskich.

Agaton Giller wrócił z wycieczki Galicji, z której jest wielce zadowolony; ręczę, że znalazł on tam łatwowiernych, którzy powierzyli jemu jednemu tak zwane rządy narodowe. Musi to być bardzo miła i wygodna rzecz, mieć w swych wyłącznie rękach szafunek funduszów rewolucyjnych.

Bulwary nasze zrobiły nowy nabytek w osobie niejakiej Marji Pistol, urodzonej Goldschmidtówney, *eks-kurjerki* polskiej. Nota bene, dla ciągnięcia większych zysków, wydaje ona siebie za Pustowojtównę. *X.*

Neapol, 10 października.

Powstanie rzymskie i obowiązki rządu włoskiego.

W obecnej chwili musicie wiedzieć, że powstanie w prowincjach rzymskich przyjęło obrot którego wagi zataić nie można: co uczyni rząd włoski? Takie pytanie każdy sobie zadaje od kilku dni. Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że dla każdego kto zna stan umysłów w królestwie włoskiem i w państwie kościelnem, nie ulega wątpliwości że powstanie rzymskie prędzej lub później wezmie górę nad żołnierzami papieskiemi. Naprzykład uorganizowano we wszystkich większych miastach włoskich komitety pomocy dla rannych rzymian, które, jak można było przewidzieć, znalazły najsympatyczniejsze przyjęcie i zebrały już znaczne sumy.

Zatem z tej strony nie ma żadnej wątpliwości i powstanie rzymskie, jeżeli nie zajdą żadne nadzwyczajne okoliczności stanie zwycięzkie pod samym Kapitolem. Ale tu właśnie zaczyna się nadrażliwsze zadanie rządu.

Pod tym względem, we Włoszech odzywają się dwa sprzeczne zdania, jedno radykalnych, którzy powiadają do rządu, że jeżeli będzie traktował z Francją na warunkach czekania aż do śmierci Piusa IX, to chyba na własne ryzyko, bo lud włoski nie będzie się na to zgadzał. Według zdania umiarkowanych, wyrażanego dość trwożliwie, należałoby na teraz zadowolnić się tem załatwieniem, tem bardziej że cel ostateczny, posiadanie Rzymu, nie był by zbyt odległy. Wątpię bardzo, aby Ratazzi mógł łatwo zdecydować się na tę lub ową z tych dwóch dróg, jakie mu pozostają do wyboru w obec coraz bardziej wzrastającej agitacji z powodu tej kwestji. A jeżeli mazyniści doprowadzą rzeczy do ostateczności, jak głośno mówią, czy pozwolić im na to? Jestem przekonany że w gruncie, znaczna liczba włochów nie sprzeciwiałaby się, przez uszanowanie dla wieku i charakteruPiusa IX, aby zachował miasto Rzym do końca swego życia; ale radykalni ani chcą o tem słyszeć.

Z Rzymu donoszą nam ostatnią pocztą, że kardynał Antonelli i jego stronnicy, najzdolniejsi z doradców papieża, zaczynają tracić nadzieję w obcą interwencję i mówią już o prawdopodobnym wyjeździe papieża. W istocie od pewnego czasu odbywa się żywa korespondencja telegraficzna, pomiędzy Rzymem a Madrytem, za pośrednictwem sekretarza stanu jego świątobliwości, a większa część jest cyfrowana, z tego wnoszą, iż musi tam chodzić o wyjazd Piusa IX i jego dworu na wyspy Balearskie, które królowa Izabella ustąpiłaby papieżowi. Może to jest przesadzone cokolwiek, ale w gruncie musi być w tem coś prawdy, bo nie ulega wątpliwości, że również papież, jak i Antonelli kilkakrotnie oświadczyli dyplomatom zagranicznym, iż nie będą czekali ani na tryumf powstańców, ani nawet na wejście wojsk włoskich na terytorjum rzymskie i że za najmniejszą wskazówką, iż to może nastąpić, opuszczą wiekuiste miasto.

Cholera epidemiczna prawie ustała w naszem mieście i wnaszych prowincjach, tak, że dzienniki przestały nawet ogłaszać buletyny. *G. P.*

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* **(Doktór homeopata Aleksander Wajcowicz)** z akademji wiedeńskiej, upoważniony dyplomem akademji medycznej petersburskiej do praktyki lekarskiej, przybył do miasta tutejszego i zajął mieszkanie przy ulicy Senatorskiej Nr. 460 w domu Zandbanga; leczy systemem li tylko homeopatycznym, — chorych przyjmuje u siebie w domu od godziny 8-ej do 10-ej z rana, i od 4-ej do 6-ej po południu.

Warszawa, dnia 5 (17) Października.

Kalendarz.

W piątek, 18 października,—św. Łukasza ewang. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 31; zach. o godz. 4 min. 59.

W sobotę, 19 października,—św. Piotra z Alkantary wyzn. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 33; zach. o godz. 4 min. 58.

Stan pogody.

Dziś z rana + 5°4, R. ciepła.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po poł
Barometr w milimetrach	759 3	758 2
Termometr Reaum	+ 4°9	+ 11°1
Stan nieba	pochmurny	pogodny

Największe ciepło + 11°8, R. Najmniejsze ciepło + 4°8 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, balet w 3-ch aktach a 7-miu obrazach, **Hrabina d'Egmont.** — **Osoby:** Hrabina d'Egmont—panna *Stefańska*; Hrabia d'Egmont jej mąż — p. *Popiel*; Gabrjel, uczeń rzeźbiarza—p. *Rządca*; Zefiryna szwaczka—panna *Piotrowska*; Duberval, nauczyciel tańca— p. *Puchalski*; Gross rzeźbiarz — p. *Adler*; Książę de Richelieu, ojciec hrabiny — p. *Kwiatkowski*; Książę de Bussy—p. *Owerło*; Margrabia de Tavennes—p. *Przedpełski*; Toucout—panna *Lambelet*, Dubois—pani *Lesiewska*, Pompadour — panna *Fabjańska*, — (wszystkie 3, przyjaciółki hrabiny); Justyna pokojówka hrabiny—pani *Rzewuska*; Pipo chłopiec—p. *Chronowski*. — **Tańce.** Osoby tańcujące: panie: *Stefańska, Kowalska, Przedpełska, H. Popiel, Ejfler, Buczyńska, Tyszczynko, Rycerkiewicz, T. Ostrowska, Zaremba, Kluger, Rzeszotarska, Fabjańska, Lambelet, Charjanow, Kryger, Lesiewska.*—pp. *Rządca, Popiel, Kwiatkowski, Owerło, Przedpełski, Puchalski* i corps de balet.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro.* **Po dwóch latach; Doktór medycyny; 37 sous Pana Montaudoin.** — *Wczoraj*, dawano komedje **Nic bez przyczyny** i **Klucz Metelli**; obrazek dramatyczny **Jam bogaty**, było osób 360.

ALKAZAR FRANCUZKI (dawniej Odeon na Krakowskiem-Przedmieściu).—*Dziś i codziennie*, **Przedstawienie śpiewaków francuzkich.** — Początek o godzinie 7-ej.—*Wczoraj*, było osób 21.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. — *Codziennie* PANORAMA **Mikroskopów.**

ORFEUM (przy ulicy Miodowej w domu Lessera, w zakładzie pana Kędzierskiego). — *Jutro i codziennie*, **Orkiestra** złożona z kilkunastu osób, grywać będzie.

TEATR MAŁP i PSÓW TRESOWANYCH. — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie** w ogrodzie w *Tivoli*. — Początek o godzinie 7.— *Wczoraj*, było osób 11.

* Przyjechali do Warszawy: radca tajny *Nabokow*, sekretarz stanu z Berlina; jenerał artylerji *Staden*, z Brześcia; rzeczywiści radcowie stanu: *Noiński* i *Zaborowski*, z Paryża; *Korzybski*, z Grodna; dymisjonowany jenerał-major *Małachowski*, z Cesarstwa; gubernator cywilny siedlecki *Gromeka*, z Siedlca;—wyjechał jenerał-major *Koptiew*, do Petersburga.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 449, wyjechało osób 417; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 174, wyjechało osób 139; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 144, wyjechało 76; — statkami parowemi przyjechało osób 15, wyjechało osób 21; — w ogóle przyjechało osób 1215, w tej liczbie z zagranicy 153, wyjechało 1179, w tej liczbie za granicę 176.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w d. 4 (16) b. m. i r., pod adresem, a mianowicie: z używanemi markami: Głuchowski w Mławie, Wehryno w Kłodawie, Markowska w Siedlcach, Jaroszewski w Stoczku, Szyszkowski w Opolu, Molenda w Kałuszynie, Smichowski w Wąchocku, Zylberman w Tarczynie,—listów miejskich sztuk 9, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt doręczone nie będą, — oraz 37 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami, znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* Dnia 4 (16) b. m. i r. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 47, wyzdrowiało 30, umarło 3, pozostało 1517 (mężczyzn 785, kobiet 832), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 178, kobiet 144.

* W dniu 4 (16) bież. mies. i roku, **urodziło się** *chrześcijan*: płci męzkiej 3, żeńskiej 12, *starozakonnych*: płci męzkiej —, żeńskiej 3, razem 18; — **zawarło** śluby małżeńskie par: *chrześcijan*: 3, *starozakonnych*: —; — **umarło**: *chrześcijan*: płci męzkiej 4, żenskiej 9; *starozakonnych*: męzkiej 5, żeńskiej 2, razem 20.

Ceny targowe.

dnia 4 (16) października 1867 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — do ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	16	20	8	55	10	12½
Żyto	10	50	5	6	6	62½
Jęczmień	—	—	—	—	—	—
Owies	4	80	2	97½	3	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	60	2	10	2	25

Pud siana od kop. 45 — 50. Pud słomy od kop. 22½ — 25.

Dowozy: **Pszenicy 239; Żyta 86; Jęczmienia —; Owsa 190 czetwerti.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 5 (17) Października 1867 r.

MONETY.	Żądano Rs.	K.	Płacono Rs.	K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100	79	—	78	50
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	68	50	68	8
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	56	50	56	17
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	100	50	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100	114	50	114	—
„ „ „ 1866 „ 100	107	50	107	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. pofrank 2000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100	53	—	52	23
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	82	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	81	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	K.	Płacono Rs.	K.
Berlin	100 Tal.	2 m.	106	92	106	72½
„	„ „	k. t.	106	72½	106	65
Wrocław	„	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m	106	27½	162	65
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	32	7	30
Paryż	300 Frank.	2 m.	87	60	87	45
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	87	75	87	45
Petersburg	100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. 1 k 27⅞
„ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k 52²⁄₉

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 4 (16 Października) 1867 roku.

Z WIEDNIA	
Weksle na Londyn	124 40
„ Hamburg	91 70
„ Paryż	49 40
Pożyczka Narodowa	64 70
5% Metaliki	55 90
Akcje Banku Kredytowego	174 90
Z PARYŻA.	
Renta 3%	67 60
Renta Włoska	44 10
Akcje Kredytu Ruchomego	172
Z LONDYNU	
3% Papiery (Consols)	94¼

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

N. D. 6164.

MY ALEXANDER II.

CESARZ WSZECH ROSJI KRÓL POLSKI

& & &

wiadomo czynimy że:

Sąd Kryminalny w Warszawie.

w Imieniu NASZEM

wydał wyrok następujący:

Wydział I.

Obecni:

Obecni	
Onyszkiewicz Sęd. Pr. Radwański Sęd. Nowakowski Ases. Krajewski Podprok.	Działo się w Warszawie na posiedzeniu Sądu Kryminalnego d. 10 (22) Sierp. 1867 r.

(pod.) Onyszkiewicz.

(—) Hałaczkiewicz, podp.

W sprawach połączonych przeciwko:

1. Szymsi Lichtensztejn, lat 26, starozakonnemu, przy ojcu w mieście Łasku Powiecie Sieradzkim stale zamieszkałemu.

2. Arye v. Aronowi Lejb v. Levi Lichtensztejn, lat 31, starozakonnemu, czytać i pisać umiejącemu, podobnież przy ojcu w mieście Łasku zamieszkałemu, bezżennemu, bez majątku.

3. Feliksowi Tunk, lat 26, katolikowi, żonatemu, dzietnemu, bez oświaty i majątku, stanu gminnego, utrzymującemu się ze służby za parobka, stale w gminie Kutno zamieszkałemu.

4. Dawidowi Kazimierskiemu, lat 41, starozakonnemu, z własnych funduszów utrzymującemu się, w mieście Golinie Powiecie Konińskim zamieszkałemu, bez oświaty.

5. Esterze Kazimierskiej, lat 36, żonie poprzedniego, przy mężu zamieszkałej.

6. Walentemu Jaszczak, lat 24, katolikowi, owczarzowi, w gminie Tarnowo zamieszkałemu, bez oświaty i majątku, bezżennemu.

7. Franciszkowi Nejman, lat 27, katolikowi, bezżennemu, młynarczykowi, bez oświaty, w gminie Tokary Powiecie Gostyńskim zamieszkałemu.

8. Juljanowi Babskiemu, lat 31, katolikowi, bezżennemu, ze ślusarstwa utrzymującemu się, w mieście Łodzi zamieszkałemu, stanu miejskiego.

9. Abrahamowi Kammer, lat 38, starozakonnemu, dzietnemu, małej oświaty, krawcowi, w mieście Koninie zamieszkałemu, bez majątku.

10. Gilli Kammer, lat 35, żonie poprzedniego.

11. Ruchli Berlińskiej, lat 35, starozakonnej, zamężnej, dzietnej, utrzymującej się przy familji, w mieście Koninie stale zamieszkałej.

12. Florjanowi Lelewskiemu, lat 30, katolikami, żonatemu, dzietnemu, utrzymującemu się ze służby za furmana, bez oświaty, w gminie Kutno zamieszkałemu.

13. Janowi-Juljanowi-Edwardowi trzech imion Hodlich, lat 20, ewangielikowi, utrzymującemu się ze służby, stale w mieście Łodzi zamieszkałemu, bezżennemu.

14. Wawrzyńcowi Gabon, lat 20, katolikowi, przy rodzicach we wsi Kramsk zamieszkałemu, ostatecznie na kolonji Milni przebywającemu.

15. Janowi Gabon, lat 20, katolikowi, bezżennemu wyrobnikowi, we wsi Kramsk Powiecie Konińskim zamieszkałemu, bez oświaty.

16. Marcinowi-Danielowi Rowińskiemu, lat 42, katolikowi, żonatemu, utrzymującemu się ze służby, w mieście Slesinie zamieszkałemu.

17. Andrzejowi Waloch, lat 38, katolikowi, bezżennemu, podobnież ze służby utrzymującemu się, we wsi Żytniów Powiecie Wieluńskim zamieszkałemu.

18. Wilchelminie Sompolskiej, lat 36, ewangeliczce, wyrobnicy, zamężnej, dzietnej, we wsi Krzymowie Powiecie Konińskim zamieszkałej.

19. Franciszkowi Kordelskiemu, lat 41, katolikowi, żonatemu, dzietnemu, kramarzowi, w mieście Kazimierzu zamieszkałemu, bez majątku, stanu miejskiego.

20. Rozalji Kordelskiej, lat 39, katoliczce, żonie poprzedniego, przy mężu zostającej.

21. Mordce Herszkowiczowi, lat 42, starozakonnemu, żonatemu, dzietnemu, krawcowi, w gminie Wroczyny stale zamieszkałemu, bez majątku.

22. Florjanowi Szumowskiemu, lat 25, katolikowi, z wyższą oświatą bez majątku, stanu miejskiego, przy familji w mieście Stawiszynie zamieszkałemu.

23. Bogumiłowi Trzebuchowskiemu, lat 26, katolikowi, z wyższą oświatą, synowi szlachcica przy rodzicach, w mieście Koninie zamieszkałemu, bez majątku.

24. Stanisławowi Trzebuchowskiemu, lat 22, katolikowi, podobnież z wyższą oświatą, synowi szlachcica, prywatnemu nauczycielowi szkoły wiejskiej, ostatecznie aplikantowi Sądu Pokoju w Koninie, tamże stale zamieszkałemu.

25. Wołkowi Lubranieckiemu, lat 19, starozakonnemu, bez oświaty, uczniowi blacharskiemu, w mieście Brestie przy rodzicach zamieszkałemu.

26. Ludwikowi Rogaszewskiemu, lat 23, katolikowi, z wyższą oświatą, ze szlachectwa nie wylegitymowanemu, synowi jeometry, stale w mieście Piotrkowie zamieszkałemu.

27. Lejbusiowi Lubranieckiemu, lat 23, starozakonnemu, bezżennemu, czytać i pisać umiejącemu, kramarzowi, bez majątku, w mieście Brestie zamieszkałemu.

28. Szymonowi Łęczyckiemu, lat 21, starozakonnemu, bezżennemu, bez oświaty, czeladnikowi krawieckiemu, w mieście Izbicy zamieszkałemu.

29. Janowi Nepomucenowi Hintzel, lat 41, katolikowi, bezżennemu, utrzymującemu się ze służby za parobka, stale w gminie Biała Pasieczka zamieszkałemu.

30. Szymsi Judes, lat 33, starozakonnej, żonie krawca, dzietnej, przy mężu w mieście Służewie zamieszkałej.

31. Abraamowi Janowskiemu, lat 44, starozakonnemu, żonatemu, dzietnemu, krawcowi, bez majątku, podobnież w mieście Służewie zamieszkałemu.

32. Rozalji Bartoszewskiej, lat 24, katoliczce, żonie parobka, bez oświaty, w gminie Olesin zamieszkałej.

33. Salomei Niesińskiej, lat 32, wyzwania mojżeszowego, żonie krawca, bez majątku, w mieście Koninie zamieszkałej.

34. Błażejowi Brudnowskiemu, lat 36, katolikowi, żonatemu, bez oświaty, ratajowi, w gminie Lubstowo zamieszkałemu.

35. Herszowi Fiszer, lat 23, starozakonnemu, bezżennemu, bez oświaty, przy rodzicach w mieście Pyzdrach utrzymującemu się.

36. Frydmanowi Zarębskiemu, lat 36, starozakonnemu, krawcowi, bez majątku i oświaty, bezżennemu, w mieście Gobina zamieszkałemu.

37. Marcinowi Głów, lat 25, ewangielikowi, bezżennemu, parobkowi, bez oświaty, we wsi Wilcze Góry Powiecie Konińskim zamieszkałemu.

38. Szlamie Fajbuś Recht, lat 27, starozakonnemu, bezżennemu, przy familji w mieście Kaliszu mieszkającemu, bez oświaty.

39. Teodorowi Piskary, lat 77, religji prawosławnej, stanu miejskiego, żonatemu, dzietnemu, b. kupcowi w mieście Warszawie.

40. Józefowi v. Joskowi Żerkowskiemu, lat 22, starozakonnemu, bez oświaty, czeladnikowi mydlarskiemu.

41. Majerowi Żerkowskiemu, lat 18, starozakonnemu, bez oświaty, czeladnikowi krawieckiemu, obydwom ostatnim w mieście Pyzdrach zamieszkałym.

42. Stanisławowi Szymczak, lat 34, katolikowi, bezżennemu, służącemu we wsi Dębowcu Powiecie Konińskim.

43. Walentemu Sajmiak, lat 25, katolikowi, bezżennemu, służącemu we wsi Ciemne Zabory Powiecie Konińskim.

44. Antoniemu Świderskiemu, lat 27, katolikowi służącemu we wsi Pietrzyków.

45. Katarzynie Grzelczak v. Żelczak lat 30, katoliczce, zamężnej, wyrobnicy we wsi Grabienicach zamieszkałej.

46. Rochowi Rzepka v. Rzepskiemu, lat 28, katolikowi, służącemu w gminie Giwartowie zamieszkałemu.

47. Szymonowi Kamińskiemu, lat 22, katolikowi, służącemu bezżennemu we wsi Liskowo Powiecie Konińskim.

48. Józefie Walooch, lat 28, katoliczce, niezamężnej, w Gminie Żytniów Powiecie Wieluńskim stale zamieszkałej.

49. Walentemu Walooch, lat 30, katolikowi bezżennemu, przy familji we wsi Żytniowie Powiecie Wieluńskim zamieszkałemu.

50. Józefowi Walooch, lat 20, katolikowi, bezżennemu parobkowi ze wsi Żytniowa P-tu Wieluńskiego.

51. Chai Mitwoch, lat 39, starozakonnej, wdowie dzietnej, wyrobnicy, w m. Koninie zamieszkałej.

52. Małgorzacie Sobczakowej, lat 28, katoliczce, zamężnej, wyrobnicy, we wsi Holendry Gostyńskie zamieszkałej.

53. Ferdynandowi Hajter, lat 27, katolikowi, małej oświaty, stanu gminnego, utrzymującemu się z profesji felczerskiej, bez majątku w m. Kaliszu zamieszkałemu.

Wszystkim o samowolne opuszczenie kraju obwinionym przy obronie Patrona Kowalskiego pod wyrok w I. Instancji przychodzącym.

Po jawnem przywołaniu sprawy przedstawieniu jej Stanu przez właściwego Referenta odczytaniu Obrony przez Patrona Kowalskiego za obwinionemi sporządzonej, tudzież po wysłuchaniu wniosków Prokuratora Królewskiego zgodnie z temiż.

Sąd Kryminalny w Warszawie.

Zważywszy.

Że jak się z dowodów przez władze policyjne nadesłanych wykazuje, wszyscy powyżej od 1 do 53 włącznie wyszczególnione podsądni samowolnie i potajemnie wydalili się z kraju i bez pozwolenia Rządu przebywają za granicą w miejscach niewiadomych.

Zważywszy.

Że wszyscy przez pisma publiczne ze strony władzy policyjnej do powrotu byli wzywani a mimo to żaden z nich żądaniu zadosyć nieuczynił, w następstwie czego Sąd Kryminalny otrzymawszy od Namiestnika Jego Cesarskiej Wysokości w Królestwie Polskim zezwolenie, na dalsze przeciw wyżej wymienionym wychodzcom postępowanie, w zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. oraz postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Października 1856 r., przez trzy krotne w przepisanych przerwach zamieszczane, obwieszczenia z terminem sześciomiesięcznym co do 12, 47, 48, 49, 50, 52 i 53, jako przebywających w obrębie Europy, a co do innych z terminem jednorocznym, w Dzienniku Rządowym Warszawskim z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 13 (26) Maja i 4 (16) Czerwca 1866 r. oraz przez jednorazowe w Dziennikach Gubernialnych, z tegoż roku, równie wzywał ze swej strony podsądnych aby do kraju przybyli i powody niepowrócenia na pierwsze wezwanie nie usprawiedliwili pod skutkami w art. 340, 341, K. K. G i P. zagrożonemi.

Że zaś i te ostatnie wezwania z upływem zakreślonych terminów porządanego nie odniosły rezultatu, w takiem przeto położeniu za winnych nieuległości prawu uznani i według przepisu art. 340 i 341 K. K G. i P. na karę tamże zagrożoną o jakiej w wezwaniu byli ostrzeżeni skazani być muszą.

Zważywszy.

Że opłaty Sądowe dla niewykrycia funduszów do skazanych należeć mogących w ślad § 615 O. K. P. umorzeniu ulegają i że wyrok niniejszy co do braci Trzebuchowskich jako synów wylegitymowanego Szlachcica porządkiem właściwym pod Najwyższe zatwierdzenie przedstawionym być winien.

Z tych przyczyn.

Sąd Kryminalny w Warszawie.

1. Szymsię Lichtensztejna; 2. Arję v. Arona Lejbę v. Levi Lichtensztejna; 3. Feliksa Funk; 4. Dawida Kazimierskiego; 5. Estery Kazimierskiej; 6. Walentego Jaszczak; 7. Franciszka Nejman; 8. Juljana Babskiego; 9 Abraama Kammer; 10. Gitlę Kammer; 11. Ruchlę Berlińską; 12. Florjana Lelewskiego; 13. Jana Juljana Edwarda trzech imion Hodlicha; 14. Wawrzyńca Galon; 15. Jana Galon; 16. Marcina Daniela; 17 Andrzeja Waloch; 18. Wilchelminę Sompolską; 19 Franciszka Kordelskiego; 20. Rozalję Kordelską; 21. Mordkę Herszkowicza; 22. Florjana Szumowskiego; 23. Bogumiła Trzebuchowskiego; 24. Stanisława Trzebuchowskiego; 25. Wołka Lubranieckiego; 26. Ludwika Rogaczewskiego; 27. Lejbusia Lubranieckiego; 28. Szymona Łęczyckiego; 29. Jana Nepomucena Küntzel; 30. Szymsię Judes; 31. Abraama Janowskiego; 32. Rozalję Bartoszewską; 33. Salomeę Niecińską; 34. Błażeja Brudnowskiego; 35. Hersza Fiszera; 36. Frydmana Zarębskiego; 37. Marcina Głów; 38 Szlamę Fabisia Recht; 39. Teodora Peshary; 40. Józefa v. Joska Zerkowskiego; 41. Majera Zerkowskiego; 42. Stanisława Szymaszczak; 43. Walentego Sainiaka; 44. Antoniego Świderskiego; 45. Katarzynę Grzetczak v. Żelezek; 46. Rocha Rzepkę v. Rzepkowskiego; 47. Szymona Kamińskiego; 48. Józefę Waloch; 49. Walentego Waloch; 50 Józefa Waloch; 51. Chaję Mitwoch; 52. Małgorzatę Sobczakową; 53. Ferdynanda Hajter.

Za samowolne opuszczenie kraju z mocy art. 340, 341, 24, 25, 26, 30, 31, 32, K K. G. i P. oraz Najwyższego Ukazu z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r. na pozbawienie wszelkich praw z utratą szlachectwa co do Stanisława i Bogumiła braci Trzebuchowskich i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, a wrazie samowolnego powrotu po uprawomocnieniu tego wyroku na osiedlenie w Syberji skazuje.

Opłaty Sądowe umarza mocą wyroku w I. Instancji wydanego, który porządkiem właściwym Rządzącemu Senatowi do przejrzenia, a co do braci Trzebuchowskich pod najwyższe zatwierdzenie przedstawionym być winien.

(podp.) Onyszkiewicz.

(—) Hałaczkiewicz.

Zalecamy i rozkazujemy i t. d. i t. d.

(podp.) Onyszkiewicz.

(—) Hałaczkiewicz, podpisarz.

Za zgodność świadczę,

Rębalski, Podpisarz.

Zastrzeżenie. Sąd Kryminalny zastrzega, że skazanym służy jeszcze trzech miesięczny termin do usprawiedliwienia się, a temsamem i do odwołania się do Sądu Wyższego w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność przez Sąd wyższej Instancji przyjęte być mogą.

N. D. 6149. *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż złożony przy podaniu strony interesowanej akt zejścia Jakóba Piotrowskiego, w mieście Warszawie ostatnio zamieszkałego, w dniu 2 Lipca r. b. w Monachjum Królestwie Bawarskim zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie dla odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 30 Wrześ. (12 Paźdz.) 1867 r.

Członek Komisji,

Rzeczywisty Radca Stanu K. Łaski.

Naczelnik Wydziału, Puchalski.

(N. D. 5502). *Управленіе Варшавскаго Жандармскаго Округа.*

Отъ Управленія Варшавскаго Жандармскаго Округа.

Выданная Польскомъ Банкомъ 6. Дежурству 3-го Округу Корпуса Жандармовъ квитанція отъ 28 Мая (10 Іюня) 1861 года за N. 46924 въ принятіи Банкомъ для храненія и приращенія процентами семидесяти пяти р. серебромъ, въ письменныхъ дѣлахъ не отыскана и неизвѣстно гдѣ находится, почему и объявляется, чтобы то лицо или мѣсто, у котораго квитанція эта находится, представило бы таковую немедленно въ Управленіе Варшавскаго Жандармскаго Округа.

Г. Варшава, 5 (17) Сентября 1867 г.

Правитель Дѣлъ, Маіоръ, Ѳедоровъ.

N. D. 4093. *Pisarz Sądu Pokoju w Łowiczu.*

Po nastąpionej śmierci Wiktorji z Pawlickich Jakubowskiej v. Jacobi, współwłaścicielki nieruchomości Nr. 71 w Łowiczu położonej. Otworzył się spadek, do regulacji którego, termin na dzień 18 (30) Stycznia 1868 r. w Kancelarji Sądu Pokoju wyznaczam i wzywam interesantów, iżby w tym terminie z dowodami legitymacyjnemi zgłosiły się pod prekluzją.

Łowicz d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1867 r.

Jagodzki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

N. D. 5826 *Bank Po ski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 (24) Października 1867 r. o godzinie 12-ej w południe odbywać się będzie w sali posiedzeń Banku Polskiego licytacja przez opieczętowane deklaracje złożyć się mające, na dostawę 750 sażeni kubicznych m. r. drzewa opałowego sosnowego dla Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku.

Cena do licytacji in minus ustanowiona jest na rs. 15 za jeden sażeń kubiczny. Kontrakt zawartym będzie z podejmującym się dostawy za najniższą cenę. Z należytości za dostawę drzewa przypadającej potrącony będzie 1 % na fundusz stowarzyszenia górniczego. Vadium do licytacji które razem stanowić będzie kaucję, wymagane jest w $^1/_{10}$ części wartości dostawić się mającego drzewa, czyli rs. 1025 w gotowiźnie lub papierach publicznych procentowych.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie oprócz dni świątecznych w biórze Naczelnika kancelarji Banku polskiego w Warszawie i w biórze Naczelnika Zakładu soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien przed oznaczonym terminem nadesłać pod adresem „do własnych rąk Prezesa Banku" franco deklaracją opieczętowaną napisaną podług poniższego wzoru bez przekreśleń i poprawek.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia 12 (24) Października 1867 r. do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 18 (30) Września 1867 r.

Vice Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu Roguski.

Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Banku Polskiego z dnia Września 1867 r. Nr. 33625, mocą której obowiązuję się dostarczyć Zakładowi Warzelni Soli w Ciechocinku 750 sażeni kub. drzewa opałowego sosnowego za wynagrodzeniem (wypisać cenę literami) za jeden sażeń kubiczny.

W dostawie tej zastosuję się jak najściślej do warunków licytacyjnych, które mi są wiadome. Kwit Kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 1,025 w załączeniu składam, po które to vadium gdybym się przy dostawie nie utrzymał, zgłoszę się.

Mieszkam w N. Pisałem dnia

(podpis)

Adres:

Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego w Warszawie.

Deklaracja na dostawę drzewa dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

N. D. 6151. *Zarząd Finansowy w Królestwie Polskiem.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) Października r. b. od godziny 12 w południe, odbywać się będzie w sali posiedzeń Zarządu Finansowego Królestwa, publiczna licytacja na sprzedaż części ogrodu przeszłego w zarząd Skarbu po księżach Karmelitach trzewiczkowych w Warszawie przy ulicy Leszno, obejmującego przestrzeni 3885 łokci kw. czyli sażeni kw. 283.

Licytacja będzie głośna i rozpocznie się od sumy rs. 3924, wolno jednak niestawającym składać na ręce Zawiadującego kancelarją Zarządu Finansowego, w dniu do licytacji oznaczonym, do godziny 12 w południe, deklaracje opieczętowane, na papierze stemplowym ceny kopiejek 75, podług poniższego wzoru, wyraźnie, bez skrobań i przekreślań napisane, które otwarte zostaną zaraz po ukończeniu licytacji głośnej.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest przedstawić, lub do podanej deklaracji dołączyć dowód na wniesione do Kasy Głównej Warszawskiej, lub Gubernjalnej Warszawskiej, albo do Banku Polskiego, vadium w kwocie rs. 393, które może byc złożone gotowizną, albo listami likwidacyjnemi, albo listami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podług nominalnej ich wartości, przy dołączeniu zarazem kuponów bieżących do papierów procentowych.

Wypłata sumy szacunkowej za powyższą część ogrodu, rozłożoną będzie w sposób następujący:

a) $^1/_3$ część szacunku do licytacji oznaczonego, czyli kwotę rs. 1308 wyraźnie rubli srebrem tysiąc trzysta ośm, nabywca w ciągu najdalej dni 30 od daty zawiadomienia go, o zatwierdzeniu licytacji, wniesie do kasy głównej Warszawskiej gotowizną, lub listami likwidacyjnemi, albo innemi papierami procentowemi, według kursu giełdy Warszawskiej.

b) $^2/_3$ części zaś, pozostałe z sumy do licytacji oznaczonej, wraz z powyższą na licytacji postąpioną, obowiązany będzie nabywca jednocześnie z uregulowaniem na swe imie hypoteki nabytego placu, zabezpieczyć w dziale IV, wykazu hypotecznego, w pierwszem zaraz miejscu przed wszelkiemi innemi wierzytelnościami i od długu tego opłacać corocznie do kasy Skarbowej 5% tytułem procentu, oraz 2% na umorzenie kapitału, pod skutkami egzekucji administracyjnej.

Nabywca obejmie ogród rzeczony od d. 20 Października (1 Listopada) 1867 r. i od tej daty wszelkie z niego dochody, oraz podatki i ciężary do niego należeć będą.

Szczegółowe warunki sprzedaży powyższej nieruchomości, przejrzane być mogą każdodziennie oprócz świąt w godzinach służbowych w biurze Zarządu Finansowego, mianowicie w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych, o stanie zaś tego ogrodu przekonać się można na miejscu.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Zarządu Finansowego w Królestwie, odbyć się mającej w d. 19 (31) Października r. b. licytacji na sprzedaż części ogrodu po karmelickiego, w Warszawie przy ulicy Leszno, obejmującego przestrzeni 3885 łokci kw, czyli sażenów kw. 283, składam niniejszą deklarację, że za tęż nieruchomość postępuje rs. . . . . (wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom do tej sprzedaży przez Skarb przepisanym.

Kwit kasy (wymienić nazwanie kasy) na złożone vadium w kwocie (wypisać liczbą i literami) załączam.

Pisałem (wymienić dzień, miesiąc rok).

Mieszkam (wskazać dokładnie miejsce zamieszkania).

Z upoważnienia Zawiadującego Zarządem Finansowym,
p. o. Vice Dyrektora Wydziału (. . . . . .)
Dyrektor Kancelarji, A. Rogalewicz.
Naczelnik Sekcji Sławiński.

(N. D. *5751*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 12 (24) Października o godzinie 12 z rana, odbędzie się w Sali Posiedzeń biura Magistratu licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż placu miejskiego na Pradze przy rogu ulicy Namiestnikowskiej i Szerokiej położonego, pod pozycją 21 na planie sytuacyjnym oznaczonego, zajmującego powierzchni stóp kwadrat. rosyj. 14999,61, czyli łok. kwadr. pol. 4200, od sumy na rsr. 3.360, wyraźnie na rsr. trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt oszacowanej, licząc łok. kwadr. po kop. 80 w warunkach zamieszczonej i do do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowę kupno, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręcę p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podłóg wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreślań, wypiszą postąpioną przez siebie sumę.

Nadto do deklaracji, dołączony być winien kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w kwocie rsr. 336 i na koszta ogłoszenia rsr. 12, które nieutrzymujęcemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są każdodziennie do przejrzenia w wydziale administracyjnym wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa dnia 8 (20) Września 1867 r.
p. o. Prezydenta,
w nieobecności, Radny Magistratu,
Śliżewski.
Naczelnik Kancelarji Zdzitowiecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuje się nabyć plac miejski na Pradze, przy rogu ulicy Namiestnikowskiej i Szerokiej położony, pod pozycją 21 na planie sytuacyjnym zakreślony, zajmujący powierzchni stóp kwadr. rosyj. 14999,61 czyli łok. kw. pol. 4200 ofiarując za takowy rsr. N. (wypiszą literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych oznaczonym.

Kwit na złożone w kasie głównej ekonomicznej miasta Warszawy, wadjum w ilości rs. 336 i na koszta ogłoszeń rubli srebrem 12 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

N. D. *5775*. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 12 (24) Października r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń biura Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie to jest od d. 1 (13) Stycznia 1868 roku do tegoż dnia i miesiąca 1871 r. wydzierżawienie pastwiska miejskiego w Pradze Skaryszewskim, a to od sumy na rs. 166 kop. 50, wyraźnie na rubli srebrem sto sześćdziesiąt sześć kopiejek pięćdziesiąt rocznie dzierżawy ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyż oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez iebie sumę rocznej dzierżawy.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy Gł. ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w kwocie rs. 16 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa, d. 8 (20) Września 1867 roku.
w nieobecności p. o. Prezydenta,
Radny Magistratu, Sliżewski.
Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się zadzierżawić na lat trzy to jest od d. 1 (13) Stycznia 1868 do tegoż dnia i miesiąca 1871 r. pastwiska miejskie w Pradze Skaryszewskim zwanej, ofiarując za takowe rocznie dzierżawy rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych oznaczonym.

Kwit na złożone w kasie Gł. ekonomicznej m. Warszawy vadium w ilości rs. 16 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

N. D. 6150. *Варшавскій Военный Округъ.*

Въ Окружномъ Артилерійскомъ Управленіи Варшавскаго Военнаго Округа, 16 (28) Октября сего года будетъ производится торгъ, безъ переторжки, на перевозку сухопутно на обыкновенныхъ пе срочныхъ подводахъ, а именно: изъ Варшавскаго арсенала: а) въ Новогеоргіевскъ, настильныхъ досчатыхъ платформъ, а равно платформеннаго лѣса и другихъ предметовъ вѣсомъ до 16,504 пуд.; б) въ Ивангородъ, платформеннаго лѣса и тележекъ для развозки снарядовъ, вѣсомъ до 3,106 пуд. и въ Брестъ-Литовскъ, тележекъ для развозки снарядовъ вѣсомъ до 360 пудовъ. 2. Изъ Новогеоргіевска въ Варшаву свинцу въ пуляхъ, сѣры и картечей, вѣсомъ до 1,682 пудовъ.

Желающіе вступить въ изустный торгъ обязаны представить, при прошеніи на гербовой бумагѣ, залогъ для обезпеченія перевозки предметовъ, а именно изъ Варшавы въ Новогеоргіевскъ и обратно въ Варшаву 300 рублей, изъ Варшавы въ Брестъ-Литовскъ 25 руб., изъ Варшавы въ Ивангородъ 145 руб.

Допускается присылка запечатанныхъ объявленій, которыя должны быть доставлены въ Окружное Артилерійское Управленіе въ день торга къ 11 часамъ утра, съ залогомъ.

Залогъ долженъ быть представленъ какъ на изустный торгъ, так и при запечатанномъ объявленіи, наличными деньгами или законными процентными бумагами.

Цѣна на перевозку должна быть объявлена съ пуда на все разстояніе.

Назначаемые къ отправленію изъ Варшавскаго Арсенала предметы, желающіе могутъ видѣть въ этомъ арсеналѣ ежедневно кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней.

Подробныя условія на перевозку, можно видѣть въ Окружномъ Артилерійскомъ Управленіи Варшавскаго Округа отъ 9-ти часовъ утра до 3 по полудни, ежедневно кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней.

Г. Варшава, 3 Сентября 1867 года.
Правитель дѣлъ, Полковникъ,
Сомовъ.

N. D. 5869. *Управленіе Начальника Кальварійскаго Уѣзда.*

Начальникъ Кальварійскаго Уѣзда согласно предписанія Сувалкскаго Губернскаго Правленія отъ 13 Сенг. с. г. N. 10885 объявляетъ ко всеобщему свѣкѣнію, что 12 (24) Октября сего года въ 3 часа по полудни будутъ производится въ Кальварійскомъ Управленіи изустные (in minus) торги на доставку продовольственныхъ припасовъ для арестантовъ Кальварійскаго острога, начиная отъ существующей нынѣ цѣны на продовольствіе одного арестанта по шесть $^{96}/_{100}$ коп. въ сутки.

Подробные кондиціи этой поставки могутъ быть разсмотрываемы ежедневно кромѣ табельныхъ и воскресныхъ дней въ Кальварійскомъ Управленіи Военно-Полицейскомъ отдѣленіи въ присутственное время.

Желающіе участвовать при торгахъ обязаны представить квитанцію одного изъ Губернскихъ, или окружныхъ казначействъ во взносѣ залога 700 р. сер., квитанціи эти неудержавшимся при торгахъ, будутъ возвращены по окончаніи торговъ а квитанція лица за которымъ остается подрядъ останется въ Управленіи для пересылки и храненія денегъ въ Банкѣ впредъ до вниманія контрактныхъ условіи.

* * *

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego Suwałkskiego z d. 13 Września r. b. Nr. 10885 podaję do publicznej wiadomości, iż w dniu 12 (24) Października r. b. o godzinie trzeciej po południu odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego głośna (in minus) licytacja na dostawę żywności dla więzienia Kalwaryjskiego, poczynając od ustanowionej obecnie ceny po sześć $^{96}/_{100}$ kop. dziennie za jednego aresztanta.

Dalsze warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Powiatu Kalwaryjskiego w wydziale Wojskowo-Policyjnym, każdodziennie w godzinach biurowych oprócz dni galowych i świątecznych.

Przystępujący do licytacji złożyć winny kwit kasy gubernialnej lub okręgowej na złożone vadium w sumie rs. 700, jakowe nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone zostanie utrzymującego się zaś odesłane zostaną do depozytu Banku Polskiego do czasu zadośćuczynienia warunkom kontraktu.

Г. Кальварія, Сентября, 17 дня 1867 г.
Начальникъ Кальварійскаго Уѣзда,
Маіоръ,

N. D. *5880*. *Urząd Leśny Nowahuta.*

Z mocy reskryptu Zarządu Finansowego w Królestwie Polskim d. 26 Sierpnia (7 Września) r. b. Nr. 29839/13663, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 16 (28) Października r. b. o godzinie 10 z rana w kancelarji Urzędu Leśnego Nowahuta (w Puszczy) gminie Korabienice, odbywać się będzie przed podpisanym Młodszym Nadleśniczym, głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa cięciami a mianowicie:

1. Z obrębu Stadziemie lit. A, okrąg I, Babia woda, N. 12, od sumy rs. 43 kop. sr. 10.
2. Z obrębu Puszcza lit. B, okr. I Piaskowe doły, Nr. 15, od sumy rs. 32 k. 3.
3. Z obrębu Chojnata lit. C, okr. I, Myszadło Nr. 15, od sumy rs. 131 k. 83.
4. Z obrębu Wilczoruda, lit. D, okr. I, Wiatraniec Nr. 8, od sumy rs. 77 k. 80

Licytacja odbywać się będzie pojedynczo obrębami. Każdy przystępujący do tej licytacji, winien będzie złożyć vadium wyrównywające $^1/_{10}$ części sumy szacunkowej, które odstępującym od kupna zaraz powrócone zostanie, utrzymującym się zaś policzone będzie na rachunek przypadającej od nich należności opłata postąpionej należności uiszczoną być ma z góry od razu przy podpisaniu protokułu licytacyjnego a najdalej w dniach 30 od tej daty.

Warunki licytacyjne w godzinach biurowych prócz dni galowych i świąt przejrzane być mogą każdodziennie w Urzędzie Leśnym, drzewo zaś na sprzedaż wystawione, na gruncie służba leśna okaże.

w Puszczy, dnia 16 (28) Września 1867 r.
Młodszy Nadleśniczy, Wichert.

N. D. 6152. *Urząd Leśny w Janowie.*

W d. 16 (28) Października r. b. od godziny 10-ej z rana w biurze Urzędu Leśnego Janów w Wólce Dobryńskiej odbywać się będzie w trzecim terminie głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa z cięć rocznych mianowicie:

1. Z obrębu Mierzwice straży Serpelice lit. A, z cięcia Nr. 13 i 14 oceniosego na rs. 677 kop. 9.

2. Ze straży skonfiskowanej Horbów obrębu Lachowka z cięcia N. 3 ocenionego na rsr. 1,383 k. 52, a to pod warunkami na poprzednie licytacje ogłoszonemi, które każdodziennie prócz świąt przejrzane być mogą w kancelarji Urzędu Leśnego.

Wólka-Dobryńska, 30 Wrześ. (12 Października) 1867 r.
Nadleśniczy, Zaremba.

LISTY GOŃCZE.

N. D. *5999* *Sąd Policji Poprawczej w Kalwarji.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Makowa Karpowa Cybulskiego, niewiadomego z pobytu, a ostatnio we wsi Mikołajewsku mieszkającego, lat 30 mającego, jednowierca, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów jasno blond, nosa dużego, oczu niebieskich, ust zwykłych, zarostu na brodzie rudego, baczne oko zwrócić, a po ujęciu go, sądowi tutejszemu, dostawić raczyły.

Kalwarja d. 19 Wrześ. (1 Paźdz.) 1867 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny de Johne.

N. D. 5998 *Sąd Policji Poprawczej w Kalwarji.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Dawida Boruchowicza Brajnowskiego, ostatnio w mieście Marjampolu zamieszkałego, lat 39 mającego, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów ciemno-blond, oczu burych nosa zwyczajnego, bez żadnych szczególnych znaków, baczne oko zwrócić raczyły i tegoż po ujęciu go, sądowi tutejszemu dostawić raczyły pod ścisłą strażą.

Kalwarja dnia 16 (28) Września 1867 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny de Johne.

N. D. 5950. *Sąd Policji Poprawczej w Kalwarji.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby ukrywającą się przed wymiarem sprawiedliwości Salomeję Słowikowską z wsi Białorogi pochodzącą, lat 36, wzrostu średniego, oczu szarych, nosa małego, ust proporcjonalnych, twarzy okrągłej, włosów ciemno blond, bez znaków szczególnych, ściśle śledziły, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu właściwą koleją odstawić zechciały.

Kalwarja d. 14 (26) Września 1867 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1173). Do dzisiejszego Numeru Dziennika, dołącza się **Tabela** 3ej Klasy 109ej Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

W Drukarnji Rządowej, przy Okręgu Naukowym Warszawskim. — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)